Nr. 38 (z dod. por.). Dnia 7 lutego. Sobota. Dnia 26 stycznia (7 lutego) 1891 r.

PRENUMERATA
Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:
W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.
Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY PIERWSZY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz kop. 20.
Nekrologja: za wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce, pierwszy raz 10 kop. każdy następny raz 8 kop.
Małe ogłoszenia za jeden *wyraz* po 2 kop. każdy raz; ogłoszenie minimum 20 kop.
Nadesłane: za jeden wiersz garmontowy rs. 1.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.—Telefon Redakcji nr. 268.—Telefon Administr. 517.

— W dniu jutrzejszym odprawione będą solenne wotywy w kościołach:

N. Panny Marji na Nowem-Mieście, w kaplicy Matki Boskiej, o godz. 8-ej zrana;

N. Panny Marji Łaskawej (po-pijarskim), na intencję członków bractwa archikonfraternji literackiej, o godzinie 9-ej rano;

św. Jacka (po-dominikańskim), przed ołtarzem Matki Boskiej Różańcowej, na intencję braci i siostr bractwa Różańca św., o godz. 10-ej zrana;

św. Ducha (po-paulińskim), ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej i przed Jej ołtarzem, o godz. 10-ej zrana;

— Jutro, pojutrze i we wtorek, z powodu ostatnich trzech dni zapust, odprawione zostaną 40-godzinne nabożeństwa w kościołach: św. Kazimierza (panien sakramentek), św. Ducha (po-paulińskim), św. Krzyża i śś. Stanisława i Wawrzyńca na Woli.

— Całodzienne solenne nabożeństwa odpustowe z nieustannem wystawieniem N. Sakramentu, kazaniami, procesjami, oraz nieszporami odprawione zostaną w dniu jutrzejszym w kościołach:

św. Kazimierza (panien sakramentek) z powodu zapustnej niedzieli;

św. Marcina (po-augustjańskim) i oo. kamedułów na Bielanach ku czci św. Romualda, opata.

— W kościele św. Anny (po-bernardyńskim) jutro po nieszporach wystawiony będzie N. Sakrament w monstrancji i odśpiewana litanja.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

O dotychczasowym przebiegu przedlitawskiej kampanji wyborczej czytamy w telegraficznej „Korespondencji wiedeńskiej", co następuje: „Tocząca się w całej pełni agitacja wyborcza w Wiedniu dowodzi wielkiego rozbicia pomiędzy wyborcami stolicy państwa. Dotychczas przy wyborach stały w Wiedniu zwyczajnie przeciwko sobie dwa wrogie stronnictwa: postępowe (liberalowie i demokraci) i antisemickie, co przy ostatnich wyborach sejmowych zaznaczyło się w ten sposób, iż w każdej dzielnicy, a raczej w każdym okręgu wyborczym Wiednia dwaj kandydaci stali przeciwko sobie.

Obecnie przy wyborach do izby poselskiej liczy każdy okrąg wyborczy w Wiedniu po pięciu, a nawet po sześciu kandydatów, stawianych przez rozmaite samopas idące stronnictwa i frakcje. I tak widzimy naprzód rozbrat pomiędzy liberałami i demokratami, jedni przeciwko drugim stawiają współzawodnicze kandydatury. Całkiem odrębnie prowadzi po raz pierwszy od czasu ery konstytucyjnej agitację wyborczą stronnictwo robotnicze (socjalno-demokratyczne) w Wiedniu i występuje wszędzie z własnymi kandydatami. Frakcja narodowo-niemieckich antisemitów barwy Schönerera i grupa zjednoczenia narodowo niemieckiego, prowadzona przez dra Steinwendera, przygotowują wybory także na własną rękę, przeciwstawiając liberalnym, demokratycznym, socjalno-demokratycznym i innym antisemickim kandydatom swoich własnych stronników.

Antisemicka frakcja dra Pattai'a (umiarkowana) wydzieliła się także samoistnie, a reszta antisemitów podzielona jest na dwa wielkie obozy, z których jeden reprezentawany jest przez Verganiego i wydawany przez niego dziennik *Deutsches Volksblatt*, drugi zaś przez dra Luegera (frakcja chrześcjańsko-socjalna). Każda z wymienionych czterech frakcyj antisemickich występuje z własnemi kandydaturami, co razem sprawia wielki chaos wyborczy, wśród którego na razie co do widoków zwycięztwa trudno jakiekolwiek czynić przypuszczenia."

W Berlinie każdy dzień prawie przynosi nowe dymisje i nominacje; wszystko wskazuje, że nowa epoka tam „robi się" z nowych żywiołów. Dotąd salony i kawiarnie, kluby i resursy oficerskie nie mówią o niczem więcej, jak o dymisji hr. Walderseego, dociekając napróżno jej pobudek. Zdaje się, że najwłaściwiej będzie polityczno-wojskową destytucję byłego szefa sztabu przypisać zbyt poufnym i zbyt fanatycznym związkom jego z odepchniętą przez cesarza frakcją pastorów i kaznodziei dworskich o jaskrawej barwie Stoeckerów i Heglów. Oprócz tego cesarz Wilhelm osobiście miał szefowi sztabu jeneralnego do zarzucenia pewne teoretyczne ułomności, jakieś doktrynerstwo w rzeczach strategji, o którem przekonał się z zadań, wyznaczanych oficerom sztabu do rozwiązywania. Raz kiedyś cesarz Wilhelm nazwał jedno z tych zadań za „trudnem", prawie „nierozwiązalnem", wprost nawet „nierozsądnem".

Cesarz miał też wiele do zarzucenia kierownictwu manewrów zeszłorocznych w Szlezwigu i Holsztynie, za co hr. Waldersee może z przekonania, a może i przez złośliwą żądzę odwetu surowo skrytykował prowadzenie przez cesarza jesiennych manewrów szlązkich w obliczu cesarza Franciszka Józefa. Jednem słowem większe i mniejsze nieporozumienia mnożyły się nieomal z dniem każdym, tak, że nareszcie potrzeba było rozłączyć nienaturalny związek dwóch, innemi drogami chodzących inteligencyj.

Wiadomość monachijskiej *Allgemeine Ztg.* o projektowanem objęciu przez Miquela przewodnictwa gabinetu pruskiego obiegła całą prasę niemiecką i dotąd nie uległa poważnemu zaprzeczeniu. Przypomniano, że raz już historja pamięta rozdział urzędu kanclerskiego rzeszy od prezydjum gabinetu pruskiego. Doświadczenia ówczesne są dosyć niefortunne, ale kanclerzem był wówczas Bismark, a prezesem ministrów pruskich stary i schorowany jen. Roon. Coraz głośniej też znowu o ustąpieniu ministra oświaty Gosslera: ludziska, gdy ciągle o czemś gadają, zawsze coś wygadają, być może przeto, że i p. Gossler, który dużo krzywd ludziom wyrządził i ducha szkoły we wschodnich prowincjach państwa pruskiego spaczył, obaczy się raz nad krawędzią tarpejskiej skały. Mówią, że zastąpi go szef kancelarji cywilnej cesarza, Lucanus.

Alarmujące pogłoski o przekroczeniu przez wojska francuzkie granicy trypolitańskiej nie wydają nam się godnemi wiary. Francja wie o tem, że Turcja skoncentrowała w Trypolisie armję stotysięczną, a Włochy trzymają w pogotowiu całą flotę w porcie Agosta, leżącym pomiędzy Katanją i Syra-

LISTY z BRAZYLJI.

(Sprawozdanie specjalnego delegata *Kurjera warszawskiego.*)

Wrażenia z Brazylji.

Wąż i jaszczurki, jako zwierzęta domowe. — Moje plany i konsul. — Zastępca inspektora kolonizacji brazyljańskiej.—Nowy zawód.—Chłopi emigranci na bruku w Rio de Janeiro.—Niektóre uwagi o brazyljanach i ich życiu.—Święto fenjanów.—Awantura w redakcji liberalnej „Trybuny".—Francuz o zawodzie dziennikarza.

Rio-Janeiro 3-go stycznia.

— O, tępo mi coś idzie w Brazylji!—myślałem sobie, zrażony przyjęciem u hrabiego.

I znowu w kawiarni „do Globo" zrobiłem naradę ze sobą samym, co mam dalej począć. Kawiarnię dlatego tym razem wybrałem, że w hotelu w izbie mojej jaszczurki najswobodniej łaziły po ścianach i pokazywały mi swoje języczki. Gdym się odniósł do zarządzającego miejscowym porządkiem, rzekł:

— Ależ, panie, to są najniewinniejsze stworzenia pod słońcem! Mamy tu także węża, który od czasu do czasu odwiedza naszych gości, a jest tak obłaskawiony, że się wcale ludzi nie boi. Nie trzeba się obawiać, jeśli panu kiedy złoży wizytę.

Teraz ułożyłem sobie plan taki: — iść do konsula, zawizować pasport,—w biurze jego zostawić adres redakcji *Kurjera Warszawskiego* na wszelki wypadek, jeśli się gdzie zaprzepaszczę, następnie na pierwszym lepszym okręcie puścić się do stanów: św. Katarzyny i Rio Grande do Sul, dokąd wysłano (wiedziałem już z gazet) największą ilość polskich emigrantów.

Jakoż w parę godzin potem, byłem już w biurze konsulatu, gdzie młody i wykształcony człowiek, syn konsula, pełni obowiązki sekretarza. Ten przez telefon dał zaraz znać ojcu o mojem przybyciu.

Jakkolwiek mię traktowano w Brazylji—źle czy dobrze, zawsze widziano we mnie tylko korespondenta dziennikarskiego, albo podejrzanego człowieka, który się nosi z głęboko utajonemi myślami i *może* przedsiębierze coś zgubnego dla rzeczypospolitej, która jeszcze pod każdym względem koszulkę w zębach nosi. Pierwszemu panu Franklinowi Alvares Junior zawdzięczam szczerą i bezinteresowną gotowość przyjścia mi w pomoc, a nawet uprzejmą gościnność.

W konsulacie już mogłem się przekonać, że moi ziomkowie wychodźcy doznali srogiego zawodu. Całemi setkami oblegają oni nieraz kancelarję konsula, błagając, aby ich powrócono do kraju.

Pan Franklin uznał plan mej podróży za dobry, radził mi tylko, abym dla wielu względów nie zachowywał w podróży *incognito.* I, jak się pokazało, miał rację.

Jeszcze tego samego dnia poszedłem z konsulem do biura głównego inspektorjatu kolonizacji brazyljańskiej, a tak gorąco pragnąłem poznać ów przybytek. Wcale ładna kancelarja pana naczelnika wydała mi się szlachtuzem chłopów polskich. Czekaliśmy tu czas jakiś, lecz pan inspektor główny na moje nieszczęście nie pojawił się w biurze. Więc konsul dał mi doń list mocno polecający i doradzał, abym się udał do prywatnego mieszkania pana inspektora. Nie lubię chodzić z listami, drażni mię ta licha etykieta; ale tu zależało na pośpiechu, więc się zgodziłem. Los jednak oszczędził mi przykrości, bo zaledwie wyszliśmy na ulicę, spotkaliśmy zastępcę inspektora głównego, a ja poznałem w nim jednego z owych mężów, którzy z niemieckiego parowca odbierali od kapitana emigrantów. Zaraz na ulicy zostałem mu przedstawiony, gdzie też i wymieniłem z nim kilka słów, dotyczących mego posłannictwa w Brazylji.

— To bardzo dobrze, żeś pan do nas przyjechał; bo w prasie europejskiej Bóg wie co wypisują, a nikt się naocznie nie przekonał o istotnym stanie rzeczy.

— Szukam tylko prawdy i nad to nie mam żadnego innego celu—odrzekłem.

— O, tak, tak! O prawdę tu jedynie chodzi. Jest teraz godzina druga, przybądź pan do mego biura po czwartej, a dam listy polecające do delegata kolonizacji w Desterro, stolicy stanu św. Katarzyny, aby panu ułatwiono najzupełniej zbadanie istotnego stanu rzeczy. Z Rio może pan dziś jeszcze wyruszyć i to w towarzystwie tysiąca emigrantów polskich.

Pomimo nadzwyczajnego znużenia na strasznym skwarze byłem teraz tak uszczęśliwiony, że mi się nie chciało odpocząć. Z gorączkową niecierpliwością wyczekiwałem czwartej godziny, a gdy wybiła, ja już z torbą podróżną w ręku i z mapą Brazylji znajdowałem się w kancelarji inspektorjatu. Niebawem nadszedł i pan zastępca, L. de N.

Razem udaliśmy się nad brzeg morza; on świsnął z bulwaru (miał świstawkę w kieszeni od kamizelki) i zaraz na to hasło szybko, jak strzała, podpłynęła łódź parowa, na której podążyliśmy ku stojącemu w porcie na kotwicy parowcowi „Planeta". Po drodze prowadziliśmy rozmowę tak ciężką, jak gdybyśmy obaj byli profesorami nauk państwowych: jeden drugiego chciał oblagować, to jest oczy zamydlić; on mi prawił o doniosłości polityki kolonizacyjnej zarówno dla państwa, jak dla ludzkości, ja powtarzałem: „*Certainement*", „*vous avez raison*", a w duszy myślałem: „Nie złapiesz mię ty na plewy humanizmu! Dosyć mam już tych teoryj, co to pozornie przekonywają, jako logika frazesu, lecz w praktyce jest inaczej".

kuzami na wschodnich wybrzeżach Sycylji. Anglja patrzy również bystro i uważnie na to, co się dzieje w cieśninie Gabetańskiej. Daleko więcej podstaw ma przypuszczenie, że chodzi tu o owładnięcie niezmiernie dla rzeczypospolitej ważnych stacyj karawanowych Ghadâmes i Ghât, leżących na południu Trypolidy. Wiadomo, że Francja pragnęłaby ruch handlowy z nad jeziora Czad i Timbuktu skierować w stronę Tunisu i Algieru. Podobno wysłano w tym celu 3,000 ludzi. Umowa, zawarta pomiędzy Francją i Anglją w d. 5-ym sierpnia 1890 r., nie wytyka dokładnie granicy posiadłości francuzkich na południowy wschód Algieru i Tunisu, Francja korzysta przeto z niedokładności traktatu i pragnie dotrzeć coprędzej do pożądanych gorąco brzegów jeziora Czad. Pobudkę do wojennej wyprawy w tę stronę dać może każdego dnia współzawodnictwo żyjących tam półdzikich plemion, które ciągły bój toczą ze sobą, jak np. tunetańskie plemię Urhâmma z trypolitańskiem Nuaîb.

Zwycięztwo wyborcze rządu zachowawczego w Hiszpanji nie wygląda po bliższem rozejrzeniu się tak wspaniale, jak przedstawiały to pierwsze biuletyny urzędowe. Okazuje się, że gabinet Canovasa del Castillo liczyć może w przyszłej izbie deputowanych na 289 zwolenników, a będzie miał przeciw sobie wcale okazałą falangę 154 zawziętych wrogów. Opozycja ta składa się ze wszystkich możliwych frakcyj i frakcyjek. Należą do niej naprzód: partja liberalna Sagasty, poważną cyfrą 95 posłów zreprezentowana, dalej frakcja Martosa, reformiści, karliści, ultramontanie, niezawiśli zachowawcy, grupa zwolenników wolnego handlu Moreta i Puigiervora, grupa liberalnych protekcjonistów Gamaza, liberalna prawica Leona Castillo Navarry, radykaliści-republikańscy Zorilli i Pi-y-Margall'a, tudzież possybiliści Castelara.

Z czysto gospodarczego punktu widzenia zasiada w nowej izbie hiszpańskiej dziewięciu protekcjonistów na jednego zwolennika wolnego handlu. Żywioł ultramontański i ród grandów silnie są reprezentowane. Oprócz karlistów i nieprzejednanych ultramontanów Nocedala weszło do izby około siedemdziesięciu umiarkowanych przedstawicieli ultramontanizmu pod wodzą Menendeza Pelayo i Pidala, czterdziestu grandów i przeszło sześćdziesięciu szlachty. Republikanie urośli bardzo w liczbie oddanych głosów, zwłaszcza w piętnastu wielkich miastach. W Madrycie na kandydatów republikańskich padło głosów 100,000, na rządowych tylko 92,733.

Pod przewodnictwem biskupa z Bedfordu zawiązało się w Anglji towarzystwo, które ma na rzecz robotników używać tych środków akcji, jakiemi dotąd posługiwały się tylko kapitał i wielki przemysł. Będzie urządzona wystawa robotnicza wszelkich wyrobów; wszystkie syndykaty *Trades union* należą do niej. Kosztem 20,000 funtów sterlingów będzie wybudowana giełda robotnicza, mająca tworzyć i popierać wytwórcze i spółdzielcze stowarzyszenia robotników. Kierować całym planem będzie wspomnione towarzystwo: „Associated Trades Union Banking Company", z kapitałem 40,000 funt. szterlingów. Wystawa zajmie 16 akrów ziemi w pobliżu dworca Uxbridge.

Br. Z.

ZMARLI.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

Paryż, 4-go lutego.

Śmierć czyni spustoszenia między artystami francuzkimi, których najwybitniejsi przedstawiciele postarali się, by ich dzieła przeszły w tych czasach z Luksemburga (galerja artystów żyjących) do Louvre'u (przybytek sztuki).

Meissonnier, najznakomitszy ze świeżo zmarłych, urodzony w r. 1813, przed dwoma laty ożenił się z młodziutką panienką i dowiódł, że ogień miłości w 78-ym roku życia trawi człowieka o tyle prędzej, o ile spóźnione wywołał afekty.

Podobnie, jak Bohdan Zaleski, Meissonier miał głowę dużą, majestatyczną, osadzoną na małym korpusie i olbrzymią brodę, w karjerze zaś jego artystycznej szczególniejszą zwracało uwagę to, że przez całe życie szedł po szczeblach sztuki coraz wyżej, i śmierć przerwała mu ten pochód trjumfalny. Z cierpliwością mistrza szkoły holenderskiej umiał wlać uczucie w twarz wielkości paznogcia. A chociaż zwykłą koleją rzeczy ten, który zaczął od dużych obrazów, potrafi robić małe, zaczynający jednak od małych na wielkich nie kończy, Meissonier malarstwo skończył właśnie na wielkich malowidłach, a śmierć zaskoczyła go w chwili, gdy rysował karton olbrzymi dla Panteonu.

Zgasł pełen sławy i zaszczytów na drodze do dalszego postępu, co istotnie w 80-ym roku życia do fenomenów chyba należy.

Amadeusz Millet był jednocześnie malarzem i rzeźbiarzem i jako rzeźbiarz większą zdobył sobie sławę. Apollo jego, wznoszący się nad gmachem opery paryzkiej, trzyma w ręku lirę, tak jak ksiądz Hostję podczas podniesienia. On to wykonał kolosalny posąg Vercingetorixa, umieszczony przez Napoleona III-go w pałacu Elizejskim, a który inny rzeźbiarz Préault uważał za *nec plus ultra* kotlarstwa.

W istocie brak mu wyrazu; napróżno szukalibyśmy w twarzy jego cierpienia człowieka.

Rzeźbiarz Delaplanche umarł w sile wieku. Z upodobaniem modelował piękności o formach niezwykle rozwiniętych. Malarz Chapelin był ulubieńcem salonów, kobiety marzyły o tem, by mu pozować mogły, on zaś przenosił je na płótno, jako mieszaninę kolorów białego i czerwonego pośród koronek; żył, muskułów—ani śladu; usta drżące i omdlałe oczy—oto kobiety Chapelin'a.

Z pochodzenia anglik, miał upodobanie skutkiem tego zapewne do mdłych miss, które jednak pomimo to przepadają za szampanem i pocałunkiem.

W ślad za artystami poszedł i powieściopisarz, Elie Berthet. Jeden z dzienników napisał, że Berthet żył w takiem zapomnieniu, iż miasto jego rodzinne, sądząc, że dawniej umarł, nazwiskiem jego uwieczniło ulicę. Powieści Berthet'a wyciskają łzy stróżkom ekscentrycznych dzielnic Paryża, odźwierny bowiem bogatego domu czyta Zolę i Richebourg'a.

Wrzawa, spowodowana „Thermidorem" cichnie. Mówią, iż Robespierre miał większe od Sardou zasługi, a dla usprawiedliwienia Sardou *Figaro* podaje ilość głów ściętych za terroryzmu. Wydaje się to drobnostką w mieście, gdzie w r. 1871-ym widziano rozstrzelanych w ciągu tygodnia 20 czy 30,000 ludzi.

„Thermidor" jest poprostu trenem *à la Lamartine*, napisanym nędzną prozą.

Jakiś dziennik ośmielił się podać, że Eyraud został ułaskawiony. Fałszywa ta wiadomość ucieszyć musiała na razie córkę nieszczęśliwca, który, jak wiadomo, poszedł w ślad Meissonnier'a, de Chapelin'a i de Berthet'a. *Władysław Mickiewicz.*

Z zamierzchłych czasów.

Nakładem A. Wegera w Brixen pojawiła się w drugiem wydaniu książka, ciekawy stanowiąca przyczynek do dziejów cywilizacji Tyrolu.

Autorem dziełka jest Ludwik Rapp, a tytuł książki, treść należycie tłumaczący, brzmi: „Procesy o czary i przeciwnicy ich w Tyrolu" (*Die Hexenprocesse und ihre Gegner in Tirol*).

Rapp dotyka zatem jednego z owych z przed laty obłędów ducha ludzkiego, z barbarzyństwem czasów zamierzchłych idącego w parze, i wdzięcznej pamięci potomnych podaje nazwiska trzech wybitnych z owej epoki wrogów przesądu i okrucieństwa. Są nimi: Adam Tanner, jezuita, rodem z Insbruku (1572—1632); ksiądz Don Girolamo Tartarotti, rodem z Rovereto (1702—1761), i Don Ferdynand Starzinger z zakonu teatynów, urodzony na zamku Lichtwörth w Unterinnthale r. 1721-go, a zmarły w Monachjum r. 1786-go.

Nie omawiając bliżej istoty samych wierzeń w czary, autor w pierwszej części dziełka swego zajmuje się powstaniem i rozwojem sądów na czarowników i zamawiaczy, począwszy od końca XV-go wieku aż do chwili ustania wszelkich w tym kierunku procesów i to wszystko w obrębie jedynie Tyrolu. Drugą część poświęcił Rapp losom i działalności trzech powyżej wymienionych mężów.

Bullą z d. 5-go grudnia r. 1484-go: „*Summis desiderantes affectibus*", pragnąc prawem określić bezprawie, Papież Inocenty VIII-my ustanowił dla niektórych okolic Niemiec sędziów na czary, dla djecezji Brixen mianując autora głośnej książki „*Malleus Malleficarum*" (Młot na czarowników), Henryka Institoris'a, inaczej Krämersa.

O dziennikach europejskich wyrażał się L. de N. z goryczą i przekąsem, aby mi w ten sposób dać poznać, iż w korespondencjach swoich mam zupełnie otwarte pole pisać inaczej i przypodobać się Brazylji.

Nareszcie przybyliśmy do „Planety", gdzie mój protektor przedstawił mnie kapitanowi okrętu, oznajmiając, że rząd rzeczypospolitej bierze na siebie pokrycie należności za moje podróże. Zrobiłem grymas ceremonji na tę wiadomość, a mój protektor z całą wrażliwością przyzwoitego człowieka zawołał: „Przecież to pana do niczego nie zobowiązuje!" Wnet mi się przypomniała rozmowa polaka T. z prof. W. we Wrocławiu.

— Gdybyś pan nie był profesorem uniwersytetu—mówił T. — dostałbyś kuflem w łeb za to, co mówisz o polakach.

— *Brauchen Sie sich nicht genieren*!—odparł spokojnie niemiec.

Potem pan zastępca inspektora głównego długo coś na boku rozmawiał po portugalsku z kapitanem okrętu, a wreszcie zbliżył się do mnie i rzekł:

— Na nieszczęście, nie możesz pan dziś wyjechać z Rio de Janeiro, gdyż parowiec „Planeta" jest uszkodzony i muszą go naprawiać.

Wróciłem więc zawiedziony do hotelu z jaszczurkami; ale w kieszeni miałem już list, zaadresowany: „*Ao Cidadão E. E. de V., Delegado do Inspector Geral, no Desterro.*"

I znowu nazajutrz (d. 30-go listopada, niedziela), o ósmej rano, z mapą i torbą podróżną przybyłem do biura inspektorjatu. Ale drzwi były jeszcze pozamykane; tylko murzyni zamiatali sienie, zerkając na mnie białkami swych oczu. Rozpocząłem przechadzkę po ulicy tam i nazad. Wkrótce spostrzegłem gromadę ludzi, głośno rozmawiających, a podkówkami od butów robiących szczęk, jakby konie szły przez ulicę. „Nasi idą!"—pomyślałem i nie zawiodłem się. Obdarci, lecz z dobremi minami, w kaszkietach na bakier podążali emigranci polscy ku kancelarji inspektorjatu.

Odrazu na ulicy ucięliśmy gawędę:

— Sześć miesięcy temu będzie—mówił jeden—jakeśwa nieszczęśliwie przyjechali tu z Polski!...

— Co ty bajesz „sześć", kiej więcej!—odzywa się drugi.

— Cóżeście przez ten czas robili?

— A posłali nas bryzoliany do Minas Geraes (jedna z lepszych pustyń świata). Ale tam pies nie wytrzyma, tośwa wrócili do Ryjo; niech nas lepiej potopią, albo we łby postrzelają!

— To tu widać ciężki kawałek chleba?

— Oj, niech cholera tego zdusi, kto Bryzolję wynalazł!

— Przecież tutaj ludzie żyją.

— Jacy ta ludzie!... Co pan myśli, że taki bryzoljan do czego podobny? Ścierwo boso chodzi, a przy ostrogach! Ta oni chleba nie jedzą, ludzkiego słowa nie znają...

Nadchodzili urzędnicy, zaczęto drzwi biura otwierać i ja też z chłopami podszedłem do przybytku kolonizacji, gdzie przedpokój wyglądał zupełnie tak, jak nasze biura stręczeń służących. Chłopi zaraz hurmem rzucili się tam we drzwi, krzyczeli na cały głos i wymyślali od złodziei, od łajdaków. Bardzo byłem ciekawy, na czem się to skończy, kiedy właśnie nadszedł pan L. de N., zmierzył okiem sytuację, powiedział coś półgłosem do jednego z urzędników, a mnie poprosił do swojej kancelarji na piętrze.

Tutaj siedziałem przez chwilę, poczem mój protektor wręczył mi bilet z adresem: „*Snr. Presidente da Companha Lloyd brasileiro*". Był to poprostu bilet wolnej jazdy, co wyglądało na łapówkę. Źle mi zapachniał cały interes. „Miałem jechać do Desterro z tysiącem emigrantów, a potem się jakoś wycofano... Ej, panie Adolfie, mówią o tobie, żeś człowiek miękki, nie zrób jakiego paskudztwa!"

Wyraziłem skrupuły wobec p. Franklina, ale ten się roześmiał:

— Pan masz zupełne prawo — rzekł — według tutejszego zwyczaju, i nie potrzebujesz się krępować. A tylko tą drogą możesz dotrzeć, dokąd pragniesz, inaczej... wątpię.

Piszę wszystko szczerze, aby dzienniki brazyljańskie wiedziały, iż fałszem jest, jakobym tajemnie postępował; mam dowody i świadków na wszystko, i „*dever nunca se afastar da verdade*" (słowa jednego z dzienników w Rio de Janeiro o mnie).

Ponieważ parowiec Lloyda brazyljańskiego wyruszał do Desterro dopiero w poniedziałek o dwunastej rano, pozostała mi przeto wolna niedziela na jakie takie rozpatrzenie się w życiu mieszkańców stolicy Brazylji. Naturalnie przedstawiam tutaj tylko osobiste wrażenia, a nie żadne studja, na co nie miałem czasu przecież.

Murzyn, jakkolwiek wyzwolony, jest tu jeszcze murzynem między białymi, $\frac{1}{2}$ białymi i $^1/_4$ białymi; pełni on wszystkie grube służebne roboty: przenosi na głowie ciężary, ładuje okręty, wysługuje się za parobka, a na starość najczęściej żebrze.

Nawet uliczni czyściciele butów są biali, ponieważ to lżejszy zarobek, zwłaszcza na ulicach pryncypalnych.

Uważałem, że w towarzystwie z białymi rzadko kiedy można spotkać murzyna. Murzynki najczęściej mają kramy z owocami lub służą po domach za kucharki i niańki.

Cudzoziemców w Rio de Janeiro pełno, a nie spotkałem ani jednego takiego, któryby nie wymyślał na Brazylję.

Niedzielę i święta ludność tutejsza obchodzi uroczyście: oprócz kawiarni oraz aptek, wszystkie sklepy są pozamykane, a na ulicach ruch znacznie mniejszy, niż w dni poprzednie.

Szczególnie przedstawia się tu europejczykowi młodzież szkolna. Widywałem żaków w wieku lat

Przybył on w lecie r. 1485-go na miejsce swego urzędowania i przedstawił się tu biskupowi, Jerzemu Golser'owi.

Z Brixen inkwizytor papiezki udał się do Insbruku na dwór arcyksięcia Zygmunta, na którym wyuzdane obyczaje i intrygi dworskie panowały wyłącznie. Te ostatnie obszerne działaniu inkwizytora otwierały pole, to też w przeciągu kilku tygodni uwięził on 50 osób, między niemi dwóch mężczyzn tylko, o czary i siłę nieczystą podejrzanych. W toku procesu oskarżonych jednak Institoris z takim wystąpił fanatyzmem i nieledwie złą wolą, iż pokojowo usposobiony, łagodny a sprawiedliwy biskup Golser wystąpił przeciw niemu. Ustanowiono sąd djecezjalny, który omal nie uwięził inkwizytora. Sprawa zakończyła się opuszczeniem Tyrolu przez Institorisa i uwolnieniem o czary podejrzanych osób.

Po śmierci Golsera, zdawałoby się, czarownice zagnieździły się nielada w djecezji, już bowiem w r. 1506 ym, według świadectwa Rappa, na zamku Prossels pod Völs w południowym Tyrolu przesłuchiwano znaczną liczbę osób, o czary podejrzanych. Przesłuchiwanie to odbywało się najczęściej przy pomocy tortur okropnych.

Prześladowanie czarownic w Tyrolu włoskim rozpoczęło się wcześniej. W okresie czasu od r. 1502—1505-go utopiono tu lub spalono kilkoro oskarżonych. W południowym niemieckim Tyrolu głośnym był swojego czasu proces, wytoczony Barbarze Pachlerin w r. 1540-ym, znanej pod przezwiskiem „czarownicy z Sarnthaler". W XVII-ym wieku sprawy podobne zastraszająco rozmnożyły się w całym Tyrolu. Prowadzono je w Noncbergu w r. 1614-ym i 1615-ym; w Nogaredo w 1647-ym, gdzie pięć kobiet jednocześnie spalono; w Primörthale w 1647—51, w Brixen w 1617—18. Prześladowania te doszły do *maximum* w latach 1627—28 i 1643—44. W d. 25-ym września r. 1680-go stracono w Lienz niejaką Emerancjanę Pichlerin, a w dwa dni później dwoje najstarszych jej dzieci, w 14-tu i 12-tu latach wieku. W Meranie w przeciągu pięciu kwartałów pozbawiono życia 13 osób, z tych np. w d. 13-ym grudnia r. 1679-go stracono czterech chłopców i młodzieńców wieku od 14—25 lat.

Jezuita, Adam Tanner, który pierwszy w pismach swoich wystąpił przeciw straszliwemu obłędowi, używał opinji wielce uczonego męża i długie lata zajmował katedry na uniwersytetach w Ingolsztadzie, Monachjum i Wiedniu. Zmarł on w d. 25-ym maja r. 1632-go w Unhen.

Mieszkańcy domu, w którym światłego jezuitę śmierć zaskoczyła, w rzeczach, pozostałych po nim, znaleźli szkło powiększające z zasklepionym wewnątrz komarem. Powiększone kształty owadu w porównaniu z rozmiarami szkła wydały się obecnym sztuką djabelską i, gdyby nie wdanie się w tę sprawę duchowieństwa miejscowego i kilku rozumniejszych obywateli, zwłoki Tannera uległyby zapewne spaleniu. Przeciw sądom na czary wystąpił jezuita w czterotomowem dziele, wydanem w latach 1626 1627-ym w Ingolsztadzie, które, mówiąc nawiasem, omal, że go nie oddało w ręce inkwizytorów.

Don Girolamo Tartarotti zwalczał zabobon w księdze o 460 stronicach, zatytułowanej: „*Del Congresso notturno delle Lammie*", a wydanej w r. 1749-ym.

Jak dalece w czasach owych zakorzeniona jeszcze była wiara w czary, świadczy o tem głośny swojego czasu spór o pomnik, wzniesiony Tartarotti'emu przez współobywateli w parafjalnym kościele św. Marka w Rovereto. Książę biskup Trydentu, po ustawieniu pomnika, obłożył kościół interdyktem, co wywołało apelację do cesarzowej Marji Teresy. Ta ostatnia przechyliła się na stronę zwolenników Tartarotti'ego, biskup zatem odniósł się do Rzymu. Po długich korowodach cesarzowa sprawę załatwiła wyrokiem, nakazującym zdjęcie interdyktu, a następnie usunięcie pomnika z kościoła, przy udzieleniu jednak pozwolenia ustawienia go czy to w ratuszu samym, czy też w jego pobliżu. Spór powyższy trwał całe dwa lata.

Wkrótce potem już jednak, bo w r. 1764-ym, mieszkańcy Rovereta tym razem bez niczyjego protestu wznieśli nowy pomnik Tartarotti'emu w samym kościele.

W kilka lat po śmierci poprzedniego w obronie tychże samych przekonań wystąpił Don Ferdynand Sterzinger.

Kurfirst Maksymiljan Józef bawarski, jako człowieka głęboko uczonego, mianował go jednym z pierwszych członków świeżo założonej akademji umiejętności w Monachjum. Tutaj to w r. 1766 ym w dzień imienin kurfirsta wystąpił Sterzinger z mową, w której zbijał zabobonną wiarę w czary, a która wielu zawziętych stworzyła mu przeciwników. Do grona tych ostatnich, nie mówiąc już o pospólstwie, należało wiele wybitnych na owe czasy inteligencji i rozumem osobistości.

Sterzinger, nie bez powodzenia, w dziełach swoich w dalszym ciągu walczył wytrwale w sprawie, która, tak jego, jak dwóch wyżej wymienionych mężów pamięć podała potomności.

(=)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Pet. wied.* donoszą, iż organizacja projektowanej wystawy przemysłowej w Petersburgu różnić się będzie od dotychczasowych głównie tem, iż oprócz wystawców i konstruktorów nagradzani będą rzemieślnicy, którzy pracowali nad wykonaniem okazów wystawowych. Ekspertyza odbywać się będzie nietylko na zasadzie okazów, lecz i przeciętnej produkcji fabryk.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż departament leśny zajmuje się obecnie opracowaniem przepisów o ochronie ptactwa, niszczącego owady, których mnożenie się jest szkodliwem dla lasów.

= Jak zawiadamiają *Warsz. Gub. wiedom.*, kasa wkładowo-zaliczkowa urzędników magistratu i biura powiatu kutnowskiego na zasadzie § 47-go ustawy tej kasy została zamknięta.

= Koleje rządowe zapewniły bezpłatny przejazd powrotny od d. 21-go b. m. do 22-go marca osobom, przyjmującym udział w wystawie lnu w Smoleńsku. Również bezpłatnie przewożone będą okazy, znajdujące się na wystawie.

= Ostatnia analiza wody wiślanej, dokonana w pracowni bakterjologicznej dra Bujwida, dała następujący rezultat: Woda niefiltrowana z rury, prowadzącej do basenu osadowego, zawiera w 1 kub. centymetrze bakteryj 230; filtrowana z filtru, działającego 24 dni, bakt. 80; z rezerwoaru bakt. 100; z kranu na ulicy Lipowej bakt. 36; z kranu na ulicy Bednarskiej bakt. 21. Filtry działają dobrze.

= Z dzierżawy studzien wodociągowych i zwyczajnych miejskich wpłynęło do kasy miejskiej w r. b. rs. 7,083 kop. 25, czyli wyżej, niż w r. z., o rs. 2,697 kop. 55.

= Magistrat upoważniony został do nabycia z posesji nr. 2610|262 139,35 łokci kwadrat. gruntu po cenie rs. 3 za łokieć pod uregulowanie ulicy Garbarskiej i Białoskórniczej.

= W sprawie założenia szpitala dla suchotników dochodzi nas wiadomość, że projekt ten ma przyjść do skutku z tą jednak zmianą, że szpital stanie nie w Warszawie, lecz na prowincji.

= W ciągu ostatnich dni kilku bawiło w naszem mieście kilku delegatów nowej technicznej spółki francuzkiej, zamierzającej budować w obrębie Królestwa Polskiego koleje wicynalne (podjazdowe) tak fabryczne, jak i łączące różne miasta. Spółka ta stara się wyjednać ogólną koncesję na całe Królestwo i w razie jej otrzymania poddać się pod przepisy obowiązujące.

= Dowiadujemy się, że na stacji Praga kolei nadwiślańskiej ma być dokonana w r. b. ogólna centralizacja zwrotnic. Koszt robót wyniesie około 30,000 rs. System powyższy ma na celu uproszczenie czynności stacyjnych przy wekslowaniu wagonów, oraz osiągnięcie znacznych oszczędności przez redukcję personelu służbowego.

= Zarząd kolei nadwiślańskiej zamierza w r. b. nabyć specjalny wagon żelazny do kontrolowania pomostów wagonowych na wszystkich stacjach kolei. Koszt sprawienia wagonu wyniesie około 3,000 rs.

= Na odbytej w niedzielę półrocznej sesji zgromadzenia bronzowników zapisano 9 uczniów, wyzwolono 8 na czeladników, a do grona majstrów przyjęto p. Grzegorza Łapińskiego. Ponieważ wielu członków nie płaci zaległych składek, przeto na wniosek starszego p. Kejma uchwalono każdego członka niepłacącego składek, po upływie lat dwóch wykreślić z listy majstrów. Zgromadzenie posiada w kasie 78 rs. 53 kop., w listach zastawnych 1,200. Na sesji zaś zgromadzenia blacharzy zapisano 19 uczniów, wyzwolono na czeladników 6 kandydatów. Po załatwieniu spraw bieżących odczytano stan ka-

---

10—15-tu, jak z laskami siedzieli w „amerykańskiej café-restaurant", pili tam koniak, palili ogromne cygara, a wszystkie te pędraki minami swemi pozowały na ludzi dojrzałych i poważnych.

Brazyljanin mało używa przechadzki; w ogrodzie publicznym zwykle bardzo niewiele osób. Mężczyzni schodzą się zwykle na ulicy i tworzą tłum zupełnie taki, jak u nas bywa przed giełdą; nieraz wystawają tak gromadnie, że się trudno przecisnąć; albo znowu wysiadują w dystrybucjach tabacznych, księgarniach i innych sklepach. Uprzywilejowanem miejscem takich schadzek w południe i wieczór jest ulica do Ouvidor.

Brazyljanin jest to przedewszystkiem elegant, strojniś, zawsze wyświeżony, przeglądający się w zwierciedle, okryty błyskotkami, uperfumowany, zamiłowany w złocie i brylantach. Nie mogłem wyjść z podziwu, gdy mi bardzo poważni ludzie opowiadali, że w Rio de Janeiro lekarza poznaje się po tem, iż nosi pierścionek ze szmaragdem, adwokat ma znowu w pierścionku rubin, inżenier wojskowy — szafir, a inżenier cywilny—turkus, czy coś takiego itd. Od niemca, anglika, polaka dziwnie odbija ten typ człowieka o drobnych rączkach, małych nóżkach, małej głowie, z czarnemi, jak smoła, oczyma. W dużych miastach i w małych nie spotkasz nic takiego, coby wskazywało, że naród myśli, czuje, pracuje: brak pomników, brak smaku w budowie kościołów i domów, a daremnie poszukiwałem po sklepach w Rio de Janeiro, jako też na prowincji, wyrobów krajowych wyższej wartości; szukałem dzieł o Brazylji, map— niema. Niemcy piszą o Brazylji dzieła i wydają mapy tego kraju; niemcy cywilizują Brazylję. Jest tu za to wyborna kawa i znakomity tytuń.

Przez całe swoje życie nie widziałem tyle fajerwerków, ile przez czas pobytu w Brazylji, nawet w dzień podczas nabożeństwa puszczają przed kościołem fajerwerki. O ilem spostrzegł, murzyni są tu głównie nabożni.

Brazyljanie posiadają sporą fantazję, która buja tem swobodniej, gdy ją rzadko kiedy w porywach ogranicza jakaś pozytywna wiedza. Fantazja ta jednak nie wytwarza nic zbyt godnego uwagi. Spotyka się czasem dobry towarzyski frazes i nic więcej. Jest tutaj bardzo rozwinięte dziennikarstwo i—wyznać należy—bardzo sumiennie prowadzone; ale niema literatury, niema pisarzy.

Oby to, com tu na niekorzyść brazyljan powiedział, było źle przezemnie zaobserwowane!

Zwiedziłem Muzeum, ogród botaniczny, prześliczny ogród publiczny nad brzegami morza i, w oczekiwaniu jutrzejszej podróży do stanu św. Katarzyny, wracałem około godziny 9-ej wieczorem do domu w przekonaniu, że wzruszenia w połączeniu z jaszczurkami oka mi dziś zmrużyć nie pozwolą.

Kiedym przeszedł już ulicę S. Francisco de Paula i wydostałem się na duży plac, ujrzałem masę ludzi z pochodniami; byli to fenianie, którzy przy tem świetle i przy ogniach bengalskich obchodzili jakąś uroczystość. Odbywszy pochód, zniknęli mi z przed oczu w bramie domu, gdzie się ich klub znajduje.

Wieczór ten był jakiś nadzwyczajny, bo znowu na rogu ulic: Assembléu i do Carmo, spotkałem tłum ludzi, któremu wojsko na koniach tamowało przejście. Właśnie w Rio de Janeiro dnia tego zaszedł nadzwyczajny wypadek, godny, abym go tutaj wypomniał.

Gazeta *Tribuna*, dziennik liberalny w pełnem znaczeniu tego wyrazu, śmiałemi artykułami atakował tymczasowy rząd brazyljański, a mianowicie też zwracał się z pociskami do reprezentanta tegoż rządu, jen. Manolla Deodoro da Fonseca. Otóż, po jednym z takich ostrych, lecz podobno sprawiedliwych artykułów, do redakcji owej gazety, około godziny 8-ej wieczorem (dzień prawie jasny), wpadło coś ze dwudziestu ludzi, uzbrojonych w noże, kastety, rewolwery. Napastnicy ci niszczyli i psuli wszystko, co im podpadło pod rękę; jeżeli zaś spotkali ludzi, sprawiali im wały. W taki sposób zburzono całą redakcję, a dwóch ludzi ciężko poraniono (o ile wiem, jeden umarł wskutek pobicia). Jest to awantura, bardzo charakteryzująca stosunki w Brazylji. Napastnikami bowiem byli stronnicy teraźniejszego rządu. Więc cóż znaczy ta rzeczpospolita wasza i jej liberalne urządzenia? Zapytywałem potem brazyljan, którzy mi odpowiadali, że ja, polak, nie znam się na polityce, będącej walką stronnictw... Piękne stronnictwa, gdzie jedni mają noże i pistolety, a drudzy—trochę bibuły!

Nie wiem, czy dzienniki europejskie rozbierały fakt ten i czy zaznaczały jego doniosłość; ja go tu notuję bez żadnych komentarzy.

Nazajutrz rano, przed pójściem na statek parowy, piłem kawę, a potem niedługo jadłem śniadanie w hotelu „du Commerce", gdziem mieszkał. Przy stole było pełno francuzów, którzy mnie tu znali, jako polaka, i niekiedy wdawali się ze mną w rozmowę. Któryś lepiej mi znajomy zapytał, czem się zajmuję i po co jadę do stanu św. Katarzyny.

— Szukam wrażeń—odrzekłem —jestem bowiem literatem.

— Aha, to pan pisujesz do gazet? Czytałem właśnie kiedyś artykuł, że jeden polak przyjechał do Brazylji, aby się przekonać, jak się tu powodzi emigrantom. To o panu była mowa! Mój panie, pamiętajże o tem, że brazyljanie są łajdaki, nicponie, oszusty; nie oszczędzaj ich przed światem! Wy, literaci, których tysiące ludzi czytają i którym wierzą, jak przykazaniu, wy nie lubicie mówić prawdy... Panie polaku, nie bądźże takim!

Strasznie czupurny był ten francuz.

Wypaliwszy mi morał, wstał, trącił się ze mną kieliszkiem wina i życzył mi szczęśliwej drogi. Jużem go potem nigdy nie widział, choć po miesiącu czasu wróciłem znowu do hotelu „du Commerce", gdzie się przez ten czas urodziły już młode jaszczurki.

Adolf Dygasiński.

sy, z którego okazuje się, że zgromadzenie posiada 1,300 rs.

= W nadchodzący poniedziałek odbędą się następujące sesje rzemieślnicze: kwartalna obrachunkowa i wpisowa zgromadzenia stolarzy o godz. 7-ej przy ul. Królewskiej nr. 27 w lokalu starszego p. Ruppa, półroczna obrachunkowa i wpisowa giserów i konwisarzy o godz. 5-ej po poł. w mieszkaniu p. Kwiecińskiego przy ul. Ogrodowej nr. 27, wreszcie półroczna obrachunkowa sesja introligatorów u starszego p. Kolesińskiego przy ul. Miodowej o godz. 6-ej po południu.

= Świadectwa na prawo nauczania uzyskały z warszawskiego okręgu naukowego pp.: Helena Seroczyńska, Anna Pillatówna, Kaźmiera Raszyńska, Józefa Prószyńska, Marja Perkówna, Marjanna Majewska, Helena Marczewska, Anna Helling, Wiktorja Nowicka, Marja Karwacka, Eugenja Czyżewiczówna, Ludwika Bełcikowska, Helena Kruszyńska, Natalja Strańska, Zofja Sokalska, Kaźmiera Mellerowiczówna, Konstancja Wolska, Marjanna Zaleska, Marja Buszkowska, Aniela Zaleska i Marja Maszewska. Ks. Adolf Zarzycki i ks. Jan Kasiński otrzymali świadectwa na wykład religji w zakładach naukowych prywatnych.

= W poczet adwokatów przysięgłych okręgu warszawskiej izby sądowej zostali zaliczeni pp. Leonard Załuski i pom. adw. przys. Henryk Cederbaum.

= **Z teatru i muzyki.**

(*K. Z.*) Ze sztukami, których całą wartość stanowi jedna rola popisowa, zwykle zespala się nazwisko artysty, który ją pierwszy na danej scenie przedstawił.

Jeżeli taki artysta, zwykle o wybitnym talencie, opuszcza szeregi teatralne, sztuka wraz z jego ustąpieniem ze sceny schodzi z repertuaru, bo nie ma bez niego racji bytu.

Wątpię, aby gdziekolwiek i jakakolwiek sztuka bardziej byt swój i powodzenie zawdzięczała artystce, jak „Żywy posąg" Wisnowskiej.

Była to wielka jej rola, w którą wlała wszystko, na co ją stać było: pracę wyjątkową, całe zasoby niepospolitej siły i talentu, temperament i nerwy, tym wysiłkiem doprowadzone do ostatecznego rozstroju.

Krytyka potępiła sztukę, ale publiczność przepełniała teatr, chcąc widzieć i ocenić artystkę, mającą w dodatku wszystkie dane zewnętrzne do grania tej wyjątkowej roli.

Nie myślę też krzywdzić panny Marczelówny przypuszczeniem, że na popis dobrowolnie podjęła się roli Marji-Noemi, a winić mogę tylko tych, którzy tak utalentowaną zkądinąd artystkę, namówili do hazardownego kroku w najniewdzięczniejszem dla niej zadaniu.

Marja-Noemi była rolą wyjątkową dla wyjątkowej artystki, jeszcze w wyższym stopniu, jak „Lena" lub „Pocałunek".

Dwa ostatnie utwory, jako posiadające wartość literacką, można wznowić, gdy się do nich odpowiednia aktorka znajdzie.

* Jutro w ogrodzie Saskim „Żywy posąg", w Rozmaitościach „Safanduły", a w Małym „Szalony pomysł".

* Na poniedziałkowe przedstawienie w teatrze Rozmaitości naznaczono „Męża i żonę", „Odludków i poetę" oraz „Hypnotyzm".

* „Przechodzień" Coppée'go wznowiony będzie z panią Leszczyńską w tytułowej roli.

* Repertuar przyszłotygodniowy teatru Małego zapowiada na sobotę pierwsze przedstawienie krotochwili „Przewodnik dla zakochanych" i operetki „Figle Chochlika".

* W salach redutowych, połączonych z salą teatru Rozmaitości, odbędzie się jutro maskarada z tombolą na rzecz kasy pożyczkowo-wkładowej artystów teatrów warszawskich.

Między nadesłanemi fantami znajduje się wiele pięknych i wartościowych przedmiotów.

Są też do wygrania: pożyczka wschodnia i list likwidacyjny na rs. 100.

* Wczorajszego wieczoru znajdowało się na przedstawieniach osób w teatrach: Rozmaitości 232, Letnim 720, Małym 252; na zabawie maskowej w resursie kupieckiej 550.

= Jutro.

Jutro zatem w przepełnionej sali ratuszowej usłyszymy Mierzwińskiego w gronie najwybitniejszych sił artystycznych Warszawy.

Myśl, podjęta przez znakomitego śpiewaka, i gorąco poparta przez jutrzejszych jego współpracowników, przyoblecze się w czyn i pamięć pieśniarza „Halki" zostanie wreszcie uczczona zasłużonym pomnikiem.

Koncert jutrzejszy rozpocznie się o godzinie 2-ej po południu.

Program w głównych zarysach znany już jest naszym czytelnikom; kto zna jednak hojność Mierzwińskiego, wie, że, gdy się rozśpiewa, numery programu mnożą się i mnożą...

Biletów oczywiście już niema—brakło ich już od kilku dni.

Programy sprzedawać będą pp.: Górska, Fuchsowa, Niemojewska, oraz pp.: Henrykowa i Stanisławowa Skarzyńskie wraz z ks. Woroniecką.

Nie wątpimy, że ze względu na cel koncertu, znajdą się i naddatki.

= Posiedzenie.

W dniu wczorajszym zebrały się w lokalu zarządu Towarzystwa opieki nad ubogiemi matkami pod prezydencją hr. Józefowej Krasińskiej panie protektorki Towarzystwa.

Na posiedzeniu tem uchwalono przedewszystkiem złożyć podziękowanie szlachetnym ofiarodawcom za złożone w naturze ofiary.

Ponieważ rachunki z balu kostjumowego w ratuszu nie zostały jeszcze ukończone, przeto zarząd nie mógł zakomunikować ostatecznej cyfry dochodu, który jednak będzie bardzo znaczny.

W końcu wybrano na protektorki: p. Żerańską i ks. Mieczysławową Woroniecką.

= Nowe projekty.

Grupa kapitalistów francuzkich, o których wspominaliśmy przed paru dniami, powraca do Warszawy w dniu dzisiejszym wieczorem.

Z długiego szeregu projektów, które panowie ci zamierzają w możliwie najkrótszym czasie przeprowadzić, wyliczymy tu tylko trzy najważniejsze i najbliżej ogół nasz, a w szczególności mieszkańców Warszawy, interesujące.

Pierwszym z nich jest nabycie obszernej posesji przy placu Wareckim, obejmującej dzisiejszy szpital Dzieciątka Jezus i przyległe do niego place i ogrody.

Posesja ta, licząca ogółem około 150,000 łokci kw., ma być sprzedana za ryczałtową a olbrzymią sumę 1,700,000 rs., czyli około 11-tu rs. za łokieć kwadratowy.

Na jaki cel posesja ta zostałaby w danym razie obróconą, dziś jeszcze stanowczo wnioskować nie można.

O ile nam jednak wiadomo, zamiarem przyszłych nabywców jest bądź to rozparcelować ją na kilka pomniejszych działów, bądź też przeznaczyć pod budowę wielkich domów dochodowych, lub nakoniec odpowiednich gmachów publicznych.

Drugi projekt dotyczy założenia w mieście naszem jednego lub kilku lombardów akcyjnych, przy zastosowaniu możliwie najniższej stopy procentowej, bo wynoszącej tylko 1 od sta na miesiąc.

Nie potrzebujemy nadmieniać, iż lombard taki, wobec prawie lichwiarskich procentów, pobieranych przez niektóre tutejsze lombardy prywatne, byłby dla niezamożnej klasy mieszkańców naszego grodu prawdziwem dobrodziejstwem.

Nakoniec projekt trzeci obejmuje budowę wielkiego hotelu w jednej z pierwszorzędnych dzielnic Warszawy, przy uwzględnieniu wszelkich nowoczesnych ulepszeń i wynalazków.

= Wywózka śniegu.

W ciągu ostatnich kilku dni wywieziono przeszło 2,500 wozów śniegu.

Wywózka ta oczyściła pierwszorzędne ulice, lecz na bocznych z powodu olbrzymich stert, zalegających obie strony, komunikacja nadzwyczaj jest utrudniona.

Ponieważ do wywózki zgłaszają się włościanie nawet z dalszych okolic i magistrat nie szczędzi kosztów na ten cel, można się spodziewać, iż miasto w ciągu tygodnia będzie oczyszczone.

= U wioślarzy.

Balotowanie nowych kandydatów na członków odbędzie się w dniu 12-ym b. m.

Termin ogólnego zebrania oznaczono ostatecznie na dzień 28-my b. m.

Na porządku dziennym obrad znajduje się między innemi kwestja dalszego trzymania lokalu zimowego, z którego dochód w drobnej zaledwie części pokrywa koszta utrzymania.

= Upatrzony dom.

Chyba w całej Warszawie nie znajdzie się posesji, w którejby w ostatnich czasach spełniono tyle kradzieży, co w domu pod nrem 4-ym na Senatorskiej, gdyż w ciągu niespełna miesiąca naliczono ich aż kilkanaście.

Rozpoczęło się od włamania do kilku piwnic, następnie odkręcono olbrzymią mosiężną klamkę od bramy, dwa razy skradziono umieszczoną od ulicy wystawę modeli bielizny, z komórki stróża dwa razy skradziono łopaty, ze sklepu zaś kapeluszniczego osiem kapeluszy, wreszcie wczoraj o godz. 8-ej wieczorem przytrzymano na gorącym uczynku w komórce stróża złodzieja.

Wczoraj także ktoś usiłował okraść sklep kapeluszniczy, lecz został spłoszony.

Przyczyny tego rozzuchwalenia się złodziei należy szukać w braku czujności stróża, który, zamiast siedzieć przed bramą, drzemie w głębi sieni.

= Nieostrożna jazda.

Na ul. Nowy Świat rozbiegał się koń, zaprzężony do furgonu rzeźnickiego.

W szalonym pędzie wpadł na chodnik i przewrócił Marcelego Cackowskiego z pod nr. 36-go przy ul. Pięknej i Annę Pawłowską z pod nr. 4-go przy ul. Browarnej.

Oboje ponieśli ciężkie obrażenia.

Rozbieganego konia, z uszkodzonym furgonem, przytrzymał dozorca policyjny Kostka.

Na ul. Trębackiej dorożkarz № 673 przejechał 70-letnią Agnieszkę Nowińską, która poniosła dotkliwe obrażenia.

= Pośliznięcia.

Na rogu ul. Targowej i Brukowej Mieczysław Szczepiński upadł i złamał prawą nogę.

Poszwankowanego odniesiono do szpitala.

Na ul. Czerniakowskiej, również z pośliznięcia, złamała lewą rękę Dominika Pajewska, żona kolonisty.

Pod nr. 14-ym przy ul. Belwederskiej Brygida Kiełbasowa spadła z oślizniętych schodów i złamała nogę.

= Na garnuszek.

Do kancelarji 10-go cyrkułu zgłosiła się Antonina Gośniewska, włościanka z Komarnik, pod Grójcem, i przedstawiła zwłoki niemowlęcia.

Według zeznania Gośniewskiej, dziecię to otrzymała od A. R. z pod nr. 34-go przy ul. Nowy Świat i dostała wynagrodzenie za wzięcie maleństwa „na garnuszek".

Zwłoki odesłano do prosektorjum przy ul. Zgoda i śledztwo zarządzono.

= Zamach zbrodniczy.

Dwaj 17-letni chłopcy: Walenty Sobkiewicz z Woli i Paweł Gutowski, zamieszkały pod nr. 2-im przy ul. Burakowskiej, posprzeczawszy się z sobą, przy każdem spotkaniu wszczynali bójkę.

I wczoraj Gutowski w przejściu przez ul. Szeroką spotkał Sobkiewicza, który wydobył nóż.

Widząc to, Gutowski chciał uciec, lecz zwinniejszy przeciwnik dopędził go i pchnął nożem w lewy bok.

Rana jest ciężka i omdlałego G. odniesiono do szpitala na Pradze.

Sobkiewicza aresztowano.

= Z obawy kary.

Wczorajszego wieczoru w oficynie domu pod nr. 73-im przy ul. Krakowskie Przedmieście zdarzył się smutny wypadek.

W oficynie tej na pierwszem piętrze zajmuje lokal kucharz Stanisław Metler.

Córeczka kucharza, 9-letnia dziewczynka, odznaczając się uporem i krnąbrnością, często ściągała na siebie gniew rodziców.

I wczoraj z powodu jakiejś psoty, matka zagroziła dziewczęciu surową karą.

Po tej pogróżce wyszła do drugiego pokoju, zkąd usłyszała trzask otwierającego się okna i głośny krzyk.

Metlerowa powróciwszy, dostrzegła stojącą na parapecie okna córkę.

Zanim przerażona matka mogła zapobiedz nieszczęściu, dziewczynka rzuciła się na podwórze.

Podniesiono ją w stanie bezprzytomnym, z ciężkiemi obrażeniami na całem ciele.

Poszwankowaną, po udzieleniu pomocy lekarskiej, odwieziono do szpitala dziecinnego.

Śledztwo w danym wypadku rozwinięto.

= Drobny ogień.

Pod nr. 10-ym przy ul. Wołowej, w jednem z mieszkań, od nieostrożnie rzuconego niedopałka papierosa, wynikł pożar.

Domownicy ogień stłumili, lecz część ruchomości uległa spaleniu lub uszkodzeniu.

†

Wincenty Korotyński.

Dnia dzisiejszego zrana zakończył życie ś. p. Wincenty Korotyński.

Żałobna ta wiadomość niewątpliwie w całej naszej prasie najszczerszy żal obudzi, mało kto bowiem w świecie literackim cieszył się tak ogólnym szacunkiem i sympatją tak szczerą, jak ś. p. Wincenty, choć nikomu nie schlebiał i nigdy się nie zapierał swoich przekonań, którym od początku aż do końca swego zawodu wiernym pozostał.

Urodzony 1831-go roku w gub. mińskiej, w wieku młodocianym dostał się pod opiekę moralną ś. p. Ludwika Kondratowicza i jemu to przedewszystkiem, jako też własnej pracy i zdolnościom niepospolitym całe swe ukształcenie zawdzięczał, które tak wysoko posunął, iż niewielu znalazłoby się podobnych mu autodydaktów, szczególniej pod względem znajomości języka, dziejów i literatury krajowej.

Wcześnie też i swój zawód literacki rozpoczął, a rozpoczął go od poezji, wydawszy najpierw zbiorek p. t. „Czem chata bogata", potem poemat ludowy p. t. „Tomiło", dalej „Kwestarz starozakonny", oraz „Piosenki Berangera" do współki z Syrokomlą.

Był, oprócz tego, jednym z najczynniejszych współpracowników *Kurjera wileńskiego* i *Teki wileńskiej*, wydawanych przez Adama Kirkora.

W roku 1866-ym zamieszkawszy w Warszawie, wszedł do składu redakcji *Gazety warsz.*, w której aż do ostatniej prawie chwili najczynniej i najpoży

teczniej pracował i w pracowni swej w jej lokalu życie zakończył. Oprócz tego był współpracownikiem Encyklopedji Orgelbranda, *Wieńca, Kroniki rodzinnej, Kłosów, Kurjera warszawskiego* oraz *Tygodnika ilustrowanego*, w którym w ostatnich leciech działem literackim kierował.

Zawód dziennikarski nie pozwalał mu z wielką szkodą dla piśmiennictwa oddawać się twórczej pracy literackiej, niewiele więc w Warszawie wyszło z druku jego utworów, i to chyba tylko w odbitkach z czasopism, jak „Duchownictwo" z *Gazety warsz.*, i „Dodatek do bjografji Mickiewicza" z *Bibljoteki warsz.* Wszystko wszakże, co pisał, odznaczało się jasnością myśli, prawością zasad, wytwornym, chociaż pełnym prostoty, stylem, czystym jak łza językiem i tym głosem serdecznym, który trafiał prosto do serca.

Zgasł w sile wieku, osierociwszy bardzo liczną rodzinę, oraz matkę sędziwą.

Cześć jego zacnej pamięci!

A. P.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 10-go b. m., o godz. 12-ej w południe, w warszawskim zarządzie dóbr państwa, odbędą się licytacje na sprzedaż placów przy ulicy Miodowej, pozostałych po zburzeniu zabudowań po-kapucyńskich, a mianowicie: a) 3,385 łokci kw. od rs. 51,006, b) 3,280 łokci kw. od rs. 43,868, c) 4,275 łokci kw. od rs. 44,285, d) 4,635 łokci kw. od rs. 37,119 kop. 50, e) 2,930 łokci kw. od rs. 23,476 kop. 75, f) 2,420 łokci kw. od rs. 16,944, g) 3,550 łokci kw. od rs. 28,406.

— Do d. 10-go b. m. przyjmowane będą w wydziale gospodarczym kolei warszawsko-wiedeńskiej deklaracje na dostawę na potrzeby kolei w r. b.: a) dla oddziałów pierwszego i czwartego 14,000 sztuk podkładów dębowych i tyleż sosnowych; b) dla oddziału piątego: 9,500 sztuk podkładów sosnowych. Wadjum należy wnieść w wysokości 10% wartości zadeklarowanej dostawy.

— D. 11-go b. m., w rządzie gubernjalnym kieleckim, odbędzie się licytacja na dostawę oddzielnie każdego rodzaju materjałów: a) wyrobów płóciennych fabryki żyrardowskiej od rs. 1,256 kop. 51, b) trzewików 22 pary i butów 6 par od rs. 82 kop. 60; wadjum oznaczono na 125 i 9 rs.

ZE ŚWIATA.

× **Z Krakowa** donosi nasz korespondent pod dniem 3-im b. m.: Słynna smocza jama, w której, według legendy, Krakus wypchanym siarką baranem zgładził potwora, zjadającego piękne dziewice, doczeka się w r. b. restauracji kosztem gminy m. Krakowa. Jest już wprawdzie obok owej jamy restauracja, zwana c. k. kantyną, gdzie synowie Marsa zwykli gasić pragnienie, lecz restauracja, jaką urządzić ma rada miasta, będzie odnowieniem podziemnego zabytku przez sprawienie nowych schodów i umożliwienie ciekawym wygodniejszego zwiedzania siedliska niegdyś podwawelskiego smoka. — Drugim donioslym a nieprzywidywanym przez mieszkańców wypadkiem jest postanowienie urządzenia we wszystkich domach tablic z wymienieniem mieszkań i mieszkańców. Sprawą tą już od lat kilku zajętą była municypalność Krakowa, po długich i wszechstronnych obradach uznano wreszcie potrzebę zaprowadzenia owych tablic i niezawodnie, kto dożyje do końca wieku, doczeka się chociażby częściowego spełnienia uchwały.— Zbór izraelicki postanowił urządzić bezpłatną naukę dla sług wyznania mojżeszowego. Wykłady odbywać się będą w soboty. Nauczycielki-izraelitki oświadczyły gotowość nauczania za darmo.— Kronika karnawałowa notuje odbyte z powodzeniem bale i wieczorki: w kasynie powszechnem kostjumowy, nauczycielstwa krakowskiego, drukarzy i litografów, podoficerów i kelnerów. Zabawy prywatne bardzo liczne; pod koniec karnawału wszakże pp. „Fikalscy", coraz bardziej znużeni, brakuje więc tancerzy.

× **Z Torunia** donosi nam nasz korespondent: Gazety niemieckie czynią ironiczne uwagi nad pismem prezesa rejencji kwidzyńskiej, p. Massenbacha, jakie tenże w formie sprostowania przesłał kilku dziennikom w sprawie dowozu trzody chlewnej z Królestwa. Poszło o całkowite otwarcie granicy dla dowozu trzody chlewnej z Królestwa. W sprostowaniu swem nazwał p. prezes świnie, u których znaleziono węgry *resp.* trychiny, zaraźliwemi (*verseucht*), co, jak powiadają gazety, jest czemś nowem, dotychczas bowiem węgrowatych *resp.* trychinowatych świń takiem mianem nie obdarzano, albowiem ileż to sztuk nierogacizny niemieckiej musianoby nazwać „*verseucht*". Dotychczas też trychiny *resp.* węgry nie dawały powodu i podstawy do zamknięcia granicy *resp.* prowincji, powiatu lub jakiej osady dla dowozu trzody chlewnej. Dowóz trzody z Królestwa jest, jak się to okazało, prawdziwem dobrodziejstwem, gdyż ceny mięsa spadły zaraz znacznie, co niejednego biedaka postawiło w możności spożycia kawałka mięsa.

× **Także „kochina".** Profesorowie Bertin i Picq z Nantes prowadzą od pewnego czasu badania nad leczeniem suchot za pomocą transfuzji krwi koziej. Operacja odbywa się za pomocą odpowiednio zbudowanego, skomplikowanego wielce przyrządu, którego zadaniem jest doprowadzanie do organizmu ludzkiego krwi zwierzęcej w stanie najzupełniej niezmienionym. Stwierdzono, że jak szczury dla błonicy, a króliki dla tężca, tak kozy niedostępne są dla suchot i na tem to ostatniem spostrzeżeniu oparto zasadę świeżo poddanej doświadczeniom kuracji. Podobno daje rezultaty dodatnie.

× **Emil Blauwert**, jeden z najsłynniejszych barytonistów współczesnych, belgijczyk, zakończył we wtorek w Bruksellі życie, licząc dopiero lat 46. Początkowo skrzypek w orkiestrze jakiegoś teatrzyku flamandzkiego, przed 10-ma laty poświęcił się karjerze śpiewaczej i zasłynął szybko w Europie, uczestnicząc w słynnych paryzkich koncertach Lamoureux. W r. 1887-ym należał do personelu śpiewaków, którzy wykonali (raz jeden) w Paryżu wzbronionego następnie przez rząd wagnerowskiego „Lohengrina". Śpiewał także w Bayreucie w „Parcivalu". Szlachetny, wytworny ton, porywająca siła dramatyczna i gorący koloryt głosu jednały mu wszędzie, kędy śpiewał, entuzjazm słuchaczów.

× **W Rzymie** d. 30-go stycznia zszedł z tego świata kardynał Karol Cristofari, urodzony w Viterbo dnia 5-go stycznia r. 1813-go. Był to biegły prawnik i r. 1838-go wydał tablice synoptyczne prawa kanonicznego podług metody Devoti'ego, którą to pracę przedsiębrał już przedtem kardynał Tarquini, ale dokonać jej nie mógł. Ks. Cristofari w r. 1853-im był sędzią sygnatury sprawiedliwości, w r. 1862-im rejentem penitencjarji apostolskiej, w r. 1874-ym archiwistą Stolicy św., w 1881-ym i 1885-ym prezesem komisji prawniczej prałackiej apostolskich pałaców. D. 27-go lipca r. 1885-go otrzymał kardynalski kapelusz z tytułem śś. Wita i Modesta. Był członkiem kilku kongregacyj rzymskich. Był to człowiek rzadkiej zacności i prawości, skromny, cichy, pracowity i nieprzyjaciel wystawy i zgiełku. Starodawny przesąd w Rzymie każe mniemać, że kardynałowie umierają zawsze po trzech razem: jakoż kardynał Cristofari jest teraz drugim purpuratem, który umiera w krótkim czasie po kardynale Simorze, prymasie węgierskim. Kto będzie trzecim?

BAŃKI MYDLANE.

Przy łożu chorej.

— Tak, pani Marcinowa, nie rozpaczajcie, miłosierdzie boskie jest wielkie!... Da Bóg, dożyjecie w zdrowiu do końca życia...

— Oj, nie, pani Janowo, nie! Tego szczęścia nie doczekam...

*

W szkole.

— Gapski! Ile zębów ma człowiek?

— Ile zębów? Pełną gębę, panie profesorze.

*

Jeszcze w szkole.

— Ile jest dwa a dwa?

— Dwadzieścia dwa.

— Jakto?

— No tak: (*pisze*) 22.

*

Słowniczek astronomiczno-balowy.

Gwiazda wschodząca=panna posażna, wchodząca do sali balowej.

Kometa=piękna dama z dwudziestołokciowym ogonem.

Wielka niedźwiedzica=mama z sześcioma córami na wydaniu.

Wodnik=taki pan, co ma za specjalność sprowadzanie dla dam chłodników z bufetu.

Lew=jegomość w półkoszulku i garniturze frakowym, wynajętym na kredyt u Szmula Pinkwasa na Gęsiej.

Gwiazdy gasnące=mamy na kanapce o godzinie 5-ej rano.

W dniu 10-ym stycznia r. b. w kościele św. Andrzeja (PP. Kanoniczek) pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty między panną Marją **Kleczkowską**, córką ś. p. Józefa, obrońcy przy Senacie, i Felicji z Gallów małżonków Kleczkowskich, a panem Feliksem **Kroczewskim**, urzędnikiem izby skarbowej piotrkowskiej i właścicielem dóbr Strońska w powiecie łaskim.

Szczęść Boże młodej i dobranej parze! 520

Dnia 24 stycznia r. b., tj. w sobotę, w kościele Opieki św. Józefa (PP. Wizytek), o godz. 6-ej wieczorem, odbył się obrzęd zaślubin p. Władysława **Bormann**, kupca, z panną Zofją **Springer**, córką ś.p. Fryderyka niegdy kupca i obywatela i Doroty z Petrykowskich małżonków Springer. Podczas obrzędu artyści wykonali Veni Creator, a p. Cieślewski pieśń Moniuszki (solo). Gody weselne odbyły się w domu siostry panny młodej p. Henrykowej Artzt. Szczęść Boże młodej i dobranej parze!—*J. H.* 501

W dniu 31 stycznia r. b., w sobotę, o godzinie 7 wieczorem, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, pobłogosławiony został przez Jks. J. Białego związek małżeński pomiędzy p. Michałem **Stankiewiczem** i p. Heleną, córką Karoliny z Romiszewskich i śp. Antoniego **Klejn**.

Szczęść Boże młodej i kochającej się parze. 523

W dniu 1-ym lutego, w kościele św. Karola Boromeusza pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Józefem **Szpechtem** a panną Seweryną **Kwiatkowską**, córką Antoniego i Franciszki.

Szczęść im Boże na nowej życia drodze! 525

— Dla najbiedniejszych: W. W. rs. 1.—R. J. rs. 1.

— Na wpisy: Z. K. rs. 1.—Bezimiennie rs. 5.

— Na szpitalik dziecięcy żydowski: Z sądu polubownego Szaja Silberfeden rs. 1 kop. 50.

— Na nędzę wyjątkową: Bezimiennie rs. 5.—S. rs. 1.—J. W. kop. 50.—P. Rudolf Niełowicki rs. 10.

— Dla starców z ul. Wróblej: S. rs. 1.

— Na schronienie dla nauczycielek: Bezimiennie miejską pocztą kop. 30.

NEKROLOGJA.

† **Ś. p. JULJAN BOJANOWICZ,**

b. sekretarz gimnazjum VI, kawaler orderów, członek archikonfraternji literackiej, po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 56, przeniósł się do wieczności dnia 5 lutego 1891 r. Stroskana żona wraz z 5-em małoletnich dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 8 b. m., w niedzielę, o godz. **3-ej** po poł., z kościoła Przemienienia Pańskiego przy ul. Miodowej na cmentarz powązkowski. —540—

† W dniu 30-ym z. m. czasowo bawiąc w Petersburgu zmarła, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie i tamże pochowaną została

Ś. p. Marja Mylius,

panna, córka nieżyjącego Wilhelma i Emlji z Benoitów, pozostawiając po sobie szczery żal rodziny. O czem zawiadamia się krewnych, przyjaciół i znajomych. —524—

† W dniu 13-ym lutego, (we wtorek), o godz. **11-ej** przed poł. w kościele na Lesznie, odprawione będzie nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. **Błażeja DYTKOWSKIEGO**, kasjera Zarządu Pałaców Cesarskich, na które pozostała wdowa i dzieci zapraszają. —516—

† W dniu 8-ym lutego r. b., to jest w niedzielę, o godzinie **9-ej** rano, w kościele powązkowskim odprawiona zostanie msza św. za duszę ś. p. **Andrzeja Napolskiego**, a to z legatu przez niegdy Andrzeja Napolskiego uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —174—

— W niedzielę, dnia 8-go lutego r. b., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

bł. p. Janasza Glücksohn,

b. kupca i członka szpitala starozakonnych, odbędzie się poświęcenie pomnika, o godzinie 11½ przed poł., o czem stroskana rodzina krewnych i przyjaciół zawiadamia. —189

— W dniu 27-ym stycznia r. b. rozstał się z tym światem w mieście Kempnie, państwie pruskiem

b. p. Juljus Goldenring,

b. kupiec, o czem pogrążeni w smutku wdowa z dziećmi, oraz zięć i wnuki zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych. —529—

†

Dnia 4 (16) stycznia bieżącego roku odbyła się eksportacja zwłok

ś. p. HUBERTA

hrabiego

Krasińskiego,

ze stacji kolejowej do m. Złotopola (pow. czehryński, gub. kijowska), przy bardzo licznym udziale sąsiedztwa, obywateli i włościan.

Nazajutrz miało miejsce uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele tej parafji: po pięknej mowie wypowiedzianej przez Jks. Korzeniowskiego, trumna zawierająca zwłoki najlepszego ojca i męża została przeniesioną przez przyjaciół i krewnych do grobowca familijnego.

Ś. p. Hubert hr. Korwin-Krasiński, ur. w 1833-im roku w Rejmentarzówce, własnym majątku, położonym w gub. kijowskiej, pow. czechryńskim, z ojca Teodora i matki Konstancji z Kotużyńskich; w r. 1850-ym ukończył gimnazjum kijowskie z medalem złotym, a w r. 1853-im akademję medyczną w Petersburgu, również z medalem.

Wkrótce potem otrzymał stopień doktora medycyny.

Osiadłszy na wsi nie ustawał w pracy i chociaż praktyką medyczną mniej się zajmował, gdyż leczył bezpłatnie—ogromną miał wziętość i poważanie w okolicy.

Najwięcej go interesowały badania mikroskopijne; preparaty jego otrzymały na wystawach w Moskwie, Wiedniu i Filadelfji złote i srebrne medale.

Wspomniane preparata mikroskopijne przechowują się obecnie w bibljotece ordynacji hr. Krasińskich, której były, jako cenny nabytek, ofiarowane.

Prócz zajęć czysto medycznych, ś. p. hr. Hubert pracował wytrwale i na innych polach nauki, tak iż rzec można, że żadna prawie dziedzina wiedzy ludzkiej nie była mu obcą: pisywał dużo artykułów i broszur treści polityczno-historycznej; napisał też broszurę w sprawie budowy pomnika dla A. Mickiewicza, która miała wielki rozgłos.

Był członkiem wielu stowarzyszeń naukowych w Moskwie, Wilnie, Warszawie, Pradze Czeskiej, Pilznie, Zagrzebiu i innych.

Mieszkał czas jakiś w Warszawie i dał się poznać pracami nad higieną tego miasta: artykuły jego „o Wodzie warszawskiej" również odczyty „O pasorzytach" mało komu są obce.

Wydał także w r. 1880-ym broszurę pod tytułem: „Przyczynek do cholery, nosogemji i dżumy".

W tym czasie, za wstawieniem się dworu austrjackiego przeszedł wraz z rodziną na poddaństwo austrjackie; brał udział w kongresie przyrodniczym w Pradze Czeskiej, gdzie odczyt jego obudził wielki entuzjazm.

Ś. p. arcyksiążę Rudolf ofiarował mu w dowód swego uznania własne dzieło p. t. „Eine Orientreise." Otrzymał wkrótce potem od cesarza Franciszka-Józefa potwierdzenie tytułu hrabiowskiego w Austrji, a w r. 1886-ym order dynastyczny domu Sabaudzkiego, komandorję św. Maurycego i Łazarza od króla Humberta.

Ś. p. hr. Hubert umarł w Paryżu d. 18-go grudnia 1890 r. z choroby sercowej, przeżywszy zaledwie lat 56.

Cnoty obywatelskie i rodzinne ś. p. Huberta przejmowały wszystkich ogólnym szacunkiem, a życie jego niczem nie skalane, może służyć za przykład dla tych, coby chcieli, jak i on, gorącą miłością kraju i ludzkości zasłużyć na pamięć przyszłych pokoleń.

Niech będzie pokój cieniom zacnego człowieka! 503

NADESŁANE.

Jeneralna Reprezentacja na Królestwo Polskie francuskiego Towarzystwa ubezpieczeń na Życie „l'URBAINE" niniejszem podaje do wiadomości, ***że inspekcja tegoż Towarzystwa została cofniętą p. J. Revidcowowi*** przez ***Główną Dyrekcję Towarzystwa w Paryżu.***

Z Petersburga.

Petersb. wied. piszą z powodu dymisji hr. Waldersee w jednym z artykułów wstępnych:

„W ten sposób z woli cesarza Wilhelma II-go w Niemczech równolegle powstaje: coraz słabsze ministerjum, prawie całkowicie złożone teraz z uległych podwładnych, którzy delegowani są, według trafnego zdania ks. Bismarka, do parlamentu dla bronienia wszelkich bez różnicy projektów rządowych; silna opozycja, do której przechodzą najzdolniejsi i najwybitniejsi ludzie, posiadający pewną duchową samodzielność i określony ściśle pogląd na rzeczy. Już taka trójca, jak: Bismark, Waldersee i Leszczyński, dostatecznie oświetla niebo opozycji, a do nich należy jeszcze dołączyć innych, może nie tyle wydatnych pojedynczo, lecz poważnych w całości osób. Najtrudniejszem w obecnej sytuacji jest to, że nowych gwiazd nie można ani stworzyć, ani wymyśleć. Ani jeden dotąd z nowych ministrów cesarza Wilhelma nie wyróżnił się niczem, a jednocześnie znaczenie np. Windthorsta powiększyło się przynajmniej dwukrotnie."

Korespondent wiedeński *Mosk. wied.* w ten sposób opisuje wrażenie, jakie wywołało w społeczeństwie austrjackiem rozpuszczenie parlamentu:

„Opinja publiczna w ogólnych rysach tak mniej więcej formułuje niepokojące ją kwestje:

„Dlaczego mianowicie wypadło teraz rozpuścić parlament? Jaką winę popełniła izba deputowanych? Dlaczego ministerjum nagle odwróciło się od większości tej izby, która potulnie do ostatniej chwili popierała wszystkie jego projekty i której patrjotyzm niedawno jeszcze zyskiwał takie pochwały z ław ministerjalnych? Dlaczego potrzeba było aż pozbawić deputatów ich pełnomocnictw na cztery miesiące przed terminem legalnym? Dlaczego odesłano ich do domów i do tego bez pożegnalnej mowy tronowej, nie dawszy im możności przygotowania się do tej przedterminowej dymisji? W tej izbie deputowanych nie zdarzyło się przecie nic, coby uzasadniło krok tyle energiczny; pomiędzy ministerjum a izbą nie zaszedł w ostatnich czasach żaden konflikt ostrzejszy i nikt nie wątpi, że gdyby sesja doprowadzona była do końca, wszystkie projekty rządowe zostałyby przyjęte. A więc zkąd owa katastrofa? Dlatego, że istniejący obecnie w Austrji chaos i nieporządek nie może się obywać **bez katastrofy.**"

Petersb. wied., komentując powyższy wyjątek, dodają od siebie:

„Hr. Taafe ugania się obecnie za nowym „rodzajem rządu", który w przyszłym parlamencie opierać się będzie albo na niemcach przeciw słowianom, albo na słowianach przeciw niemcom. Jest to dylemat, zapowiadający nowe kłopoty w przyszłości."

Nowosti notują następującą zabawną anegdotę z życia niedawno zmarłego Meissoniera:

„Meissonier, który coraz więcej nabywał sławy, ożenił się dość wcześnie z młodą dziewczyną. Ukochana małżonka w posagu wniosła do domu artysty—małego pieska, swego faworyta, do którego nadzwyczaj była przywiązana. Nagle piesek zasłabł, nie chciał jeść, posmutniał—a wszystkie te objawy doprowadzały młodą małżonę do rozpaczy. Nareszcie po kilku dniach na szyi pieska pokazał się wrzód. Meissonier, pragnąc bądźcobądź ocalić życie faworyta żony, napisał do znakomitego naówczas chirurga, Nelatona, list, w którym prosi go o przyjechanie do niego i wykonanie operacji. Kto miał być „operowanym"—rozumie się o tem Meissonier nie wspomniał. Dodać należy, że Nelaton brał zwykle za wizyty przynajmniej 2,000 franków. Chirurg wkrótce przybył; wówczas znakomity malarz francuzki opowiedział mu, o co chodzi, prosząc jednocześnie o wybaczenie swej śmiałości. Nelaton milcząc, obejrzał pieska i zrobił operację. Odprowadzając chirurga do przedpokoju, Meissonier chciał mu wręczyć 2,000 franków—lecz napróżno błagał o ich przyjęcie. Nelaton odjechał, nie wziąwszy ani grosza.

„Minęła zima i większa część wiosny. Meissonier wyjechał gdzieś w okolice Paryża na odpoczynek. Aż raz otrzymuje list od Nelatona z prośbą o przybycie do niego. Meissonier udał się natychmiast do Paryża i pośpieszył do mieszkania chirurga. Był to czas wizyt. Malarz czekał dobrą godzinę, aż wreszcie wprowadzono go do gabinetu.

— A! to pan, panie Meissonier — rzekł doń Nelaton — rad jestem, że pana widzę. Właśnie chciałem prosić pana o pomalowanie mi drzwi mego gabinetu. Sądzę, że pan mi nie odmówisz.

— Dobrze! — odpowiedział Meissonier — przypominawszy sobie operację pieska — pomaluję drzwi, ale mi je pan przyśle do pracowni.

„Następnie dwie znakomitości rozstały się, a w kilka tygodni Nelaton otrzymał swoje drzwi, pokryte cudownemi *panneaux* z obydwóch stron. Wartość owych drzwi oceniono na kilkadziesiąt tysięcy franków."

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 7-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — We czwartek oficerowie francuzcy zwiedzili pułk finlandzki lejb-gwardji, oglądali koszary i byli obecni na ćwiczeniach. Gości podejmowano śniadaniem, na którem wznoszono toasty za armje: francuzką i russką.

PODRÓŻ ARCYKSIĘCIA.

Wiedeń 7-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*)— *Fremdenblatt*, oceniając doniosłość podróży arcyksięcia Franciszka Ferdynanda do Petersburga, powiada, że chociaż podróż tę uważać należy za dobrze rokujący symptom, wszakże byłoby niewłaściwem mówić w tym razie o misji politycznej, która nie miałaby tu żadnej podstawy. Zamiłowania pokojowe Monarchy russkiego, uważającego za swoje zadanie obronę pokoju dla dobra Rosji i Europy, są nam równie dobrze znane, jak znaną jest Jemu bezinteresowna natura polityki Austro-Węgier na Wschodzie. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand wywiezie w pamięci swojej z Petersburga obraz Monarchy, którego szczerość, otwartość i wielkoduszność budzą powszechny i głęboki szacunek.

DYMISJE BERLIŃSKIE.

Berlin 7-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Zapewniają, że hr. Waldersee, żegnając się z personelem sztabu jeneralnego, miał się wyrazić: „Jego cesarska i królewska Mość inaczej mną rozporządziła i na inny urząd przeniosła; żołnierzowi nie przystoi badać przyczyn takiej decyzji."

Berlin 7-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Przyczyną ustąpienia ministra Gosslera ma być podobno między innemi przedwczesne zaangażowanie się jego w sprawę odkrycia Kocha, czem skompromitował cesarza i rząd.

PROCES WADOWICKI.

Wiedeń 7-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dzisiaj ogłoszono wyrok w sprawie wadowickiej. Zbrodnie dezercji z wojska i ograniczenia osobistej wolności uchylone, inne potwierdzone. Klausner skazany na półtora roku więzienia, Herz na dwa, Loewenberg i Neumann na trzy, Wasserberg i Ehrlich na rok, Iwanicki na szesnaście miesięcy. Kostecki i Księżarczyk uwolnieni.

SYTUACJA W WIEDNIU.

Budapeszt 7-go lutego. (*Tel. Biura kor.*)— *Pesti Napló* utrzymuje, iż szeregu niespodzianek w Przedlitawji nie zakończyło ustąpienie Dunajewskiego. Rząd bowiem tamtejszy zamierza zawiesić konstytucję. Powołanie Steinbacha do ministerjum ma być zwiastunem tych zamiarów.

Wiedeń 7-go lutego. (*Tel. Biura koresp.*)— Utrzymują, że baron Prażak podał się do dymisji, której wszakże cesarz nie przyjął, obowiązując go do pozostania na stanowisku ministra dla Czech do czasu wyborów.

Wiedeń 7-go lutego (*Tel. Biura koresp.*) — Arcybiskup wiedeński, ks. Grusza, wystosował okólnik do duchowieństwa swej djecezji, zabraniający księżom kandydowania do rady państwa na podstawie programu antisemickiego dr. Luegera.

WYSTAWA W BERLINIE.

Berlin 7-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Poseł francuzki Herbette oświadczył komitetowi, urządzającemu tegoroczną wystawę sztuki międzynarodowej w Berlinie, iż rząd rzeczypospolitej poprze udział malarzy francuzkich w wystawie.

PRZESILENIE WE WŁOSZECH.

Rzym 7-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Król konferował z szefem sztabu jeneralnego, jenerałem Cosenz'em w sprawie zaoszczędzeń w budżecie armji.

Rzym 7-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Gabinet utworzony pod przewodnictwem Rudiniego. Program polityki zewnętrznej i systemu wewnętrznego pozostał ten sam, co za rządów Crispiego, tylko oszczędności przeprowadzone będą na szeroką skalę. Zdaje się, że nowy gabinet oprze się na tej samej większości parlamentarnej, co Crispi.

Rzym 7-go lutego. (*Tel. Biura koresp.*) — Crispi zawiadomił jeszcze w niedzielę Kalnokyego i Capriviego o swojem ustąpieniu, zapewniając, że fakt ten nie wywrze żadnego wpływu na losy przymierza potrójnego.

NIEPOKOJE W BELGJI.

Bruksella 7-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Zaburzenia wojskowe przybierają coraz większe rozmiary i budzą żywe zaniepokojenie. Pokazuje się, że armja tutejsza podminowana jest socjalizmem.

SPRAWA IRLANDZKA.

Londyn 7-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — We czwartek ma się odbyć meeting irlandzki, na którym Mac Carthy przedstawi rezultat rokowań, prowadzonych w Boulogne. Gladstone nie da pisemnych przyrzeczeń (jak tego żąda Parnell; *przyp. red.*), lecz wystosuje otwartą proklamację, w której przyjmie na siebie umówione zobowiązania co do irlandzkiego *home rule'u*.

ROKOSZ W OPORTO.

Lizbona 7-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Sąd wojenny rozpocznie w poniedziałek swoje czynności na pokładzie pancerników, stojących na kotwicy w Oporto.

ORGANIZACJA AFRYKI.

Berlin 7-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— W parlamencie niemieckim podczas rozpraw nad organizacją wojsk kolonjalnych w Niemieckiej Afryce wschodniej kanclerz Caprivi bronił wymownie umowy z Anglją, która odstąpiła jej Zanzibar i Witu, nie mające dla Niemiec realnego znaczenia, natomiast otwarto Niemcom olbrzymie nowo obszary do swo-

bodnej eksploatacji i pozwoliła zorganizować pas wybrzeży wschodnio-afrykańskich, należący dotąd do sułtana Zanzibaru, jako kolonję koronną Niemiec. Zarząd tejże obejmuje z d. 1-szym kwietnia wyposażony w najszersze pełnomocnictwa gubernator jeneralny, baron Soden, któremu podlegać będą zarówno Wissman, jak Emin basza. Kanclerz bronił Wissmana przeciw surowym zarzutom Richtera i zapewniał, że zatarg jego z Eminem jest czysto indywidualnej natury.

UGODA Z PATRJARCHĄ.

Konstantynopol 7-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*)—Skutkiem ukazania się *irade* sułtańskiego, zatwierdzającego umowę W. Porty z patrjarchatem ekumenicznym rada patrjarchatu wybrała delegację, która wprowadzi uroczyście patrjarchę napowrót do fanaru.

Berlin 7-go lutego. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*) —
Ruble w gotówce **236 75** (wczoraj 236.30)
Ruble na dostawę **236 75** (wczoraj 236 50)

GIEŁDA.

Warszawa, 7-go lutego.

Berlin zapatrywał się dziś dość różnorodnie na kurs rubli, zapowiadał bowiem szacowania 236.50 i około 237, co odpowiada kursom 42.27½ i 42.40 bez kosztów, a otrzymane nadto depesze stwierdzały mocne usposobienie giełdy tamtejszej. Nasze zebranie rozpoczęło dziś obroty kursem 42.35 (równia 236.10 m. bez kosztów), a przy braku oddawców waluty podniosło cenę Berlina wpłatowego do 42.47½ (t. j. 235.40 m. za 100 rs.). Różnice tworzyły dziś 12½ kop. na korzyść Berlina, a przy porównaniu wczorajszego końcowego kursu 2½ kop. na korzyść rubli. **W dostawach** robiono dziś niewiele. Sprzedano dostawy z odbiorem stałym w końcu kwietnia r. b. po 42.32½.

W obcych walutach ruch średni. Krótkim **Berlinem** obracano po 42.35, 42.40, 42.42½, 42.45 i 42.47½, nie zatrzymując się dłużej przy żadnym kursie, przy żądaniu 42.65. **Londyn** długi brano po 8.56 i po 8.57 krótkoterminowy, za który chciano otrzymać 8.60. **Paryż** krótki chciano zbyć po 34.45, nabywano zaś po 34.25. **Wiedeń** krótki po 75.90 w zaofiarowaniu nominalnem.

W papierach obroty średnie, przy tendencji mocnej. **Listy likwidacyjne** w żądaniu po 96.40 i 95.50, stosownie do wielkości odcinków, a otrzymano 96.10 za kilka tysięcy rubli w dużych sztukach, oraz 95.20 za kilka tysięcy drobnych odcinkach. **Wschodnie** pożyczki w zaofiarowaniu nominalnem po 103.50 I-ej em., 104 II i po 106 III em. Nową **pożyczkę 4%** chciano zbyć po 95.50, bez nabywców.

Listy zastawne ziemskie starano się umieścić po 100.70 I ser. i po 99.65 II-ej, III IV. i V ser., a umieszczono kilka tysięcy rubli najmłodszej serji po 99.25, 99.35 i 99.40. Listy zastawne m. Warszawy ofiarowano po 100.50 I ser., 100 II s., 99.60 III s., 99.50 IV s. i 99.25 V s., a umieszczono kilka tysięcy II s. po 99.70, kilka tysięcy III s. po 99.30 i 99.35, kilka tysięcy IV-ej po 99.25, i 99.30, oraz kilka tysięcy ostatniej serji po 98.90, 98.95 i 99. Kupiono kilka tysięcy listów zastawnych m. Łodzi IV-ej s. po 96.75, przy żądaniu po 99, 98, 97.50 i 97, stosownie do serji.

Żądano 146 za akcje kolei wiedeńskiej, 353 za akcje Banku handlowego w Warszawie, których kupiono kilkanaście po 350, oraz 322 za akcje warsz. Banku dyskontowego, sprzedano tych ostatnich kilkadziesiąt sztuk po 320. Poszukiwano Banku handlowego w Łodzi po 450, oraz warsz. Towarzystwa ubezpieczeń od ognia po 215.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych mocne.

W. O.

Okowita. Wiadro od —.— do 8.80[3], garniec od —.— do 2.86½. Dowozy żadne. Usposobienie bardzo mocne. Cena warsz. Tow. ocz. i sprz. spir. 10.80.

Sprawozdania z targów.

Artykuły żywności (dnia 6-go lutego).—Nieco mniej dostawców niż w zeszłym tygodniu zaległo punkta targowe, a to z powodu złej drogi, punktualni jednak przekupnie braki te zapełnili. Ceny normowały się jak następuje: **Chleb** pytlowy bochenek 3 funtowy sprzedawano po 9 kop., 10, 10½, 11 do 12 kop. za funt, chleb razowy 2½ do 3 kop., chleb tak zwany osiewany funt 3½ kop., na straganach i w koszach chleb pytlowy świeży i czerstwy bochenek 3-funtowy 8 i pół do 9 kop. Bułki wszelkich gatunków świeże za dwie 1 i pół kop., za trzy 2½ kop., bułki czerstwe za cztery 2½ kop. **Mięso** w równej z poprzednim tygodniem cenie. *Wołowina* w lepszych częściach funt 12—14 kop., w gorszych 8—9 kop., polędwica, 20 do 22½ kop., ozór od 60 do 70 kop., cynadry od 20 do 25 k., cztery nogi 30 do 50 kop., flak cały 60 do 70 kop., na wiązki od 2½ do 3 kop., łoju funt od 12—13 kop., głowizna wołowa funt 5—6 kop. *Cielęcina*, za funt z ćwierci 12—13 kop., w innych częściach 11—13 kop., wątróbka 20—30 kop., móżdżek 18 do 20 kop., cztery nóżki 15—18 kop., łebek 15—18 kop. *Baranina* dyszek i comber 13—15 kop., w innych częściach 9 do 10 kop. *Wieprzowina* od szynki od 12 do 13 kop., schabu funt 13—14 kop., słonina świeża i sadło 15—16 kop., słonina solona od 18 do 20 kop., szmalcu funt 18 do 20 kop. Prosięta od 75 kop. do rs. 2. — **Drób** obficie dostawiany. nie drożeje, indyki od rs. 2 do 3, indyczki od rs. 1 kop. 50, kapłony od rs. 1 kop. 5, pulardy od 70—75 kop., kaczki od 45 do 50 kop., większe od 50—60 kop., za gęsi mniejsze od 75—90 kop., większe od rs. 1 kop. 20, kury od 50 do 60 kop., perliczki od 70 do 75 kop. Kurczęta sztuka od kop. 20 do 30.—**Zwierzyna** wciąż tania, zające od kop. 60 do rs. 1 kop. 20, sarny od 10—15 rs. **Ptactwo dzikie**: kuropatwy para 70 kop., cietrzewie para rs. 1 kop. 20, kwiczołów para k. 30.—**Ryby** taniej niż w zeszłym tygodniu, sprzedawano łosoś świeży funt 75 kop., łosoś wędzony kop. 75, sandacz śnięty od 10—12 kop. funt, szczupaki i karpie żywe funt od 25 do 30 kop., szczupaki śnięte funt od 10 do 12 kop., karpie śnięte funt od 15 do 16 kop., wszelkie inne ryby funt od 9—10 kop. Śledzie uliki sztuka od 4—5 kop., śledzie wędzone 2½ do 3 kop., śledzie tak zwane łososiowe sztuka od 3 do 4 kop., śledzie zwyczajne sztuka od 2 do 3 kop., na kopy od rs. 1 k. 15 do rs. 2. Raków drobnych kopa 80 kop., większych rs. 1.50 do 2.—**Nabiał** nie drożej, mleko niezbierane kwarta 8—8½ kop., zbieranego 4½—5 kop., śmietanki kwarta 18—20 kop., śmietany 25—30 kop.. masło bez soli od 27½ do 35 kop. funt, solone 25—30 kop., masło na kwarty 50—60 kop., masło śmietankowe funt kop. 40, ser zwyczajny 7½—15, ser owczy 10—25 kop. za baryłkę, śmietankowy funt od 15 do 18 kop., ser szwajcarski od kop. 20 funt, twarożki od 4—6 kop., jaja za kopę od rs. 1.25 do rs. 1.30, na sztuki świeże u włościanek za dwa 4½ kop. — **Owoce**: gruszki sztuka od 2—4 kop., jabłka sztuka od 1—4 kop., jabłka drobne sztuka od ½ kop., orzechów kwarta 10—12 k., orzechów włoskich kopa 18—25 kop., orzechów tureckich kwarta 13 do 14 kop. żądają, maku białego kwarta od 15 do 16, siwego kwarta 14—15 kop.. gruszki suszone funt od 12 kop., śliwki suszone krajowe funt 8—10 kop., zagraniczne funt 25—30 kop., powidła funt 10—15 kop., miodu funt od 17½ do 30 kop., grzybów wianek od 20 do 25 kop., cytryny sztuka 2 do 3 kop., pomarańczy 3 do 5 kop. — **Warzywa** sprzedawano jak dawniej: kartofli garniec 5—6 kop., pietruszki pęczek 2½ kop., cebuli kwarta 3 do 4 kop., czosnku wianek od 6 kop., chrzanu, pęczek 7—15 kop., pęczek rzodkiewki od 1 kop., rzodkwi białej pęczek 1½ kop., Marchwi kupka od 1½ kop., buraków kupka od 1½ kop., kapusty główka 3 do 4 kop., kapusty czerwonej główka od 5—7½ kop., kalafjory sztuka od 5—7½ kop., jarmużu kupka od 2 do 4 kop.—Dostawy kartofli z każdym tygodnie maleją. Za korzec amerykanów rs. 1 kop. 65 żądają, inne gatunki od rs. 1 kop. 50 za korzec.

— **Magistrat miasta Warszawy** zawiadamia, że zastawione w tutejszym Lombardzie fanty, jako to: srebro i złoto różnego gatunku i rozmaitych kształtów, brylanty, perły, zegarki i wszelkiego rodzaju kosztowności, oraz wyroby jedwabne, płócienne, wełniane i tym podobne, których właściciele w oznaczonym terminie nie wykupili lub prolongować zaniedbali, sprzedane będą przez publiczną licytację w lokalu kasy Lombardu w gmachu Ratusza.

Licytacja rozpocznie się dnia 4 (16) marca 1891 r., o godzinie 9-ej zrana i trwać będzie do godziny 1-ej z południa tegoż dnia oraz dni następnych w tychże samych godzinach, do czasu zupełnego rozprzedania fantów.

Licytacja nie będzie się odbywała w dni świąteczne i uroczystości dworskie.

Za zakupione fanty zaraz po przybiciu kupna należy płacić srebrem lub biletami bankowemi.

Termin ostateczny do wykupienia lub prolongowania fantów wzmiankowanych naznaczony został do dnia 1-go (13) lutego 1891 roku, przed upływem więc tego terminu do kasy Lombardu o wykupienie lub prolongowanie fantów zgłosić się należy. 118

Warszawski Oddział
Cesarskiego Towarzystwa
Racjonalnego Myśliwstwa

podaje do wiadomości panów członków, iż termin ogólnego zgromadzenia, dla wyboru sekretarza, balotowania kandydatów na członków rzeczywistych oraz załatwienia bieżących interesów, naznaczony został na 31 stycznia (12 lutego) r. b., o godz. 8-ej wieczorem, w lokalu własnym przy ulicy Senatorskiej pod nr 12. 182r

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Dla stęsknionej wielbicielki. Na tomboli będę. 519

— Wcale dojść do siebie nie możemy. 530 X.

— Ja.—Tombola będę. 532 Em.

— M. B. 20.—Tombola będę. 533 Em.

Dyplomowana rękodzielnia kobieca Świnarskiej. Marszałkowska 123. Gorseciarstwo. Krawiecczyzna, stroje, krawaty, haft biały, złoty, koronki, roboty włóczkowe, deskowe. 2039

Lekcje muzyki oraz przygotowywanie do Konserwatorjum. Włodzimierska 2, mieszkania 6. 3231

Lekcyj stenografji. Hoża 7—22. Wiadomość od godziny 4—6. 3498

Matematyk, student uniwersytetu, posiadający gruntownie starożytne języki i teoretycznie niemiecki poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Może udzielać lekcyj i w godzinach porannych. Oferty uprasza się składać w Alejach Jerozolimskich № 70, m. 19. 362r

Nowa szkoła rzemiosł dla kobiet. Aleksandry Korycińskiej, Trębacka 2. Po zwiedzeniu działu szkolniczego na zeszłorocznej wystawie paryzkiej oraz szkół rękodzielniczych w stolicach europejskich, otwieram kursa kroju sukien, bielizny, szycia, modniarstwa, piór fantazyjnych, koronkarstwa, pończosznictwa, haftu, rękawicznictwa, krawatów, litografji, grawerstwa, heljominiatur, rysunków, malowania, wypalania na drzewie, koszykarstwa, introligatorstwa, szmuklerstwa, robót włóczkowych, tkactwa. Patenta wydaje, pensjonarki przyjmuję. 2752

Nauczycielka muzyki, posiadająca patent konserwatorjum, udziela lekcyi gry fortepianowej. Porozumienie: wtorek, czwartek i sobota od 11-ej do 2-ej. Złota № 24, mieszkania 42. 3276

Potrzebna jest niemka na demi-place, któraby przygotowała dwoje dzieci 10 i 12-letnie do gimnazjum. Widok № 15, m. 1, od 9—10 rano. 397r

Potrzebny student, matematyk za obiady. Nowy-Świat 34, stróż wskaże. 3742

Potrzebna francuzka, posiadająca gruntownie język francuzki, niemiecki i trochę russki. Wspólna № 12, m. 6. 3757

Potrzebne korepetycje w języku niemieckim dla panienek. Krucza 24, m. 4. 3717

Potrzebna niemka w starszym wieku do rozmowy. Jerozolimska 43, m. 8. 3685

Przygotowywam do gimnazjum i na pensję. Lekcje muzyki na własnym fortepianie, 4 rs. miesięcznie. Hoża 16, m. 9, od 10-ej do 2-ej. 3700

Piątoklasista, realista, zdolny matematyk, tanio udziela korepetycji. Świętokrzyzka № 17, 18. 3677

Potrzebną jest guwernantka francuzka. Zgłaszać się proszę na ul. Królewską № 20, mieszkania 2. 3526

Student uniwersytetu poszukuje lekcyj lub korepetycyj, za obiady lub stosowne wynagrodzenie. Wiadomość: Krucza № 31, m. 48, od 5—8 w. 364r

Student uniwersytetu, filolog, sumienny korepetytor, posiadający gruntownie cały kurs gimnazjalny poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Żurawia 15, m. 7. 394r

Szwajcarka wdowa z chłopczykiem poszukuje demi-place. Biuro nauczycielskie Łuczyńskiego, Włodzimierska № 6, parter. 398r

Student uniwersytetu, russki, udziela lekcyj. Chmielna 52, m. 3. 3698

Uczennica konserwatorjum udziela muzyki i teorji, mogę za pokój. Oferty w kantorze Kurjera pod G. D. 3492

Zakład wychowawczo-gimnastyczny Jadwigi Chrząszczewskiej. Nowy-Świat 21. 36934

Zbiorowe lekcje haftu po 4 ruble miesięcznie, dla panienek inteligentnych. Jerozolimska 43, m. 8. 3686

Doniesienia osobiste.

Handlowiec 33 lat, chrześcjanin, inteligentny, z dobrego domu, życzyłby sobie pojąć towarzyszkę życia, lecz że zajmuje skromną posadę, jest mu to niemożliwem. Kandydatki mogące ofiarować posadę, którąby zapewniała byt znośny, zechcą zawiadomić gdzie należy złożyć oferty poste-restante Warszawa „A. W. 334" i równocześnie zawiadomić w Kurjerze, że list wysłano. 3216

List dla pana „Przemysłowca P. A. R." na poczcie. 3726

List dla „Przemysłowca P. A. R." na poczcie. 3719

List dla „Figaro" wysłany. 395r

Panna lat 29, przystojna, gospodarna, wykształcona, muzykalna, posiadająca posagu 2,000 rs. na razie, zaś 3,000 zabezpieczone w przyszłości, pragnie drogą anonsu wyjść za mąż za człowieka z zacnym charakterem, wykształconego. Oferty proszę nadsyłać pod adresem poste-restante Warszawa dla Eugenji Z. № 230. Zawiadomić w Kurjerze. 3637

Wdowiec 40-letni, z sześciorgiem dzieci, kupiec na prowincji, mający rocznego obrotu od 8 do 10 tysięcy rubli, poszukuje w celu matrymonjalnym religijnej, moralnej i wykształconej wdowy bezdzietnej lub panny w odpowiednim wieku, z kapitałem 2,000 rs. Kapitał ten jest wymagalny dla rozszerzenia interesu handlowego. Łaskawe reflektantki raczą zawiadamiać dokąd mam wysyłać oferty pod adresem poste-restante Częstochowa dla „Przemysłowca № 40." 3594

Posady i prace.

a) Poszukiwane.

Były pisarz cyrkułu, obznajmiony z prowadzeniem ksiąg ludności, życzy przyjąć dom do prowadzenia meldunków. Oferty pod „Akoz" składać w kantorze Kurjera. 3768

Buchalter rutynowany, znający polski, russki, niemiecki, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady na miejscu lub w Cesarstwie. Oferty w Kurjerze Warsz. „Chrześcjanin." 3691

Kasjerka lub ekspedjentka poszukuje zajęcia. Oferty: Kurjer Warsz. „Helena." 3731

Młoda niemka, bona, kilkoletnie świadectwo, poszukuje miejsca. Złota 63, mieszk. 19, od 12—3-ej. 3760

Młody człowiek, kawaler, obeznany z gospodarstwem wiejskiem, poszukuje miejsca przy gospodarstwie za skromne wynagrodzenie. Adres dla porozumienia się: Stodólski, Zgoda № 7. 389r

Na wieś przyzwoita osoba, znająca krawiecczyznę, bieliznę, czesanie, niewymagająca, przychylna, poszukuje miejsca. Łaskawe oferty: kantor Kurjera Warszawskiego dla Zofji Kwiatkowskiej. 3537

Osoba w starszym wieku pragnie przyjąć obowiązek jako sklepowa. Wiadomość: Niecała № 6, m. 4. 3381

Ogrodnik żonaty, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje obowiązku od 1-go kwietnia r. b. Wiadomość w zakładzie ogrodniczym Michalskiego, Marszałkowska. 3747

Osoba średnich lat, z rodziny inteligentnej, z wykształceniem średniem, umiejąca szyć bieliznę, poszukuje miejsca kasjerki, pomocnicy sklepowej, wyręczycielki pani domu i t. p. Poręczenia poważne. Wspólna 26, mieszkania 4. 3725

Ogrodnik żonaty, z dobremi świadectwami, znający się na gospodarstwie i pszczelnictwie, poszukuje posady zaraz lub od 1-go marca. Długa 19, m. 12. 3699

Polka znająca język niemiecki poszukuje miejsca bony lub sklepowej na przychodnią. Oferty: kiosk, Chmielna róg Zielnej. 392r

Panna znająca krawiecczyznę szyje w domach prywatnych. Marszałkowska 62, mieszkania 15. 3683

Paryżanka będąca dwa lata na jednem miejscu, poszukuje demi-place. Oferty proszę składać w Kurjerze Warsz. pod adresem „Paryżanka H. L." 3692

Pedagog-hygienista, z wszechstronnem wykształceniem (4 języki nowoczesne), pragnie przyjąć miejsce wychowawcy lub bibljotekarza w większym domu na wsi lub w mieście. Wiadomość: Jerozolimska 63, m. 10. 3584

Rządca z kilkoletnią praktyką poszukuje administracji dużego domu, kasjerstwa lub też odpowiedniej posady, z kaucją 5,000 rs. i rekomendacją wiarogodnych osób, od 1-go kwietnia 1891 r. Wiadomość: Chmielna № 47, u rządcy. 3205

Rządca gospodarczy, lat 34, familijny, znający dokładnie swój fach, chcący i umiejący pracować, poszukuje obowiązku od 1 lipca 1891 r. Informuje Lewicki, Skierniewice. 216r

Sześcioma językami władający poważny człowiek, znający rachunkowość kupiecką, poszukuje posady zarządzającego hotelem lub t. p. Wiadomość: Marszałkowska 139, u Z. Florjanowicza. 3583

Subjekt handlowy z prowincji, samotny, poszukuje posady w handlu lub kantorze za skromne wynagrodzenie. Wiadomość w składzie win Szulc i Zawadzki, ulica Senatorska № 24. 3739

Urzędnik poważnej instytucji, wychowaniec szkoły handlowej Kronenberga, poszukuje w godzinach pozabiurowych zajęcia.— Oferty w kantorze Kurjera sub „Handlowiec." 3663

Uzdolniona w robieniu okryć poszukuje miejsca. Wiadomość: Bednarska 23, mieszkania 30. 3617

Z kaucją poszukuję miejsca kasjerki w księgarni, zakładzie fotograficznym lub innym poważnym interesie kobieta lat średnich.— Oferty pod lit. X. X. przyjmuje sklep Guenaire, Nowy-Świat № 45. 3444

100 rubli za wynalezienie dobrej posady technikowi na kolei lub w fabryce. Dyskrecja zapewniona. Oferty pod lit. J. X. B. złożyć w kantorze Kurjera. 3729

b) Zaofiarowane.

Dla osoby niewidomej potrzebny jest człowiek dojrzały do usług, umiejący płynnie czytać i pisać po polsku. Oferty proszę składać w Kurjerze pod lit. S. X. 3730

Do interesu hurtowego potrzebny jest zdolny subjekt, władający językiem niemieckim. Tylko osobiście pisane oferty uprasza się złożyć w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. Z. Z. 3383

Jako inkasent i wojażer miejski potrzebny jest młody człowiek z odpowiednią kwalifikacją i kaucją 500 rs., na warunkach prowizji. Oferty składać pod W. H. w kantorze Kurjera Warsz. 3630

Młoda osoba, sympatycznej powierzchowności, znająca język francuski, potrzebna jest dla zajęcia się gospodarstwem domowem na wsi za dobre wynagrodzenie. Adres: hotel Saski № 27, od godz. 5—6 ej wieczorem. 3507

Maszynistki do bielizny kompletnie uzdolnione potrzebne zaraz. Billing, Marszałkowska 129. 3703

Maszynistki zdolne potrzebne do maszyn Wilsona. Mostowa 16, m. 4. 3734

Młodzi handlowcy, z dobrą rekomendacją i kaucją 1,000 rs. znajdą stałe zajęcie przy zakładać się mających sklepach mącznych hurtowych w różnych centrach Cesarstwa i Królestwa. Pensja 40—50 rs. miesięcznie i ½% od sprzedaży brutto. Oferty pod „Mąka" przyjmuje Kurjer. 3765

Niańka niemka młoda, ze świadectwami, potrzebna zaraz do właściciela, Marszałkowska № 52. 3614

Potrzebne są panny do bielizny, maszynistki i podręczne oraz dziewczynka do nauki. Ul. Niecała № 12, mieszk. 15. 3436

Poszukuję bony niemki, sprzedaję fortepian Hofera. Jerozolimska 84, mieszk. 12. 3519

Potrzebny jest do majątku w gubernji podolskiej rządca obeznany gruntownie z plantacją buraków, z kaucją 5,000 rs. Zgłosić się w Aleje Jerozolimskie № 31, mieszkania № 40, na dole, codziennie między godz. 4 a 6-tą. 3394

Potrzebny administrator poręczający do majątku bez Towarzystwa i długów hypotecznych, z kaucją rs. 3,000 oraz człowiek w starszym wieku do russkiej korespondencji.— Zgłoszenia przyjmuję w dniach 9 i 10 b. m. Ulica Przejazd № 11 w Warszawie, Morawski. 3665

Potrzebny pisarz do zakładu przemysłowego, znający russki i niemiecki, z dobrą rekomendacją. Wiadomość: Krucza 22, m. 27, do 10-ej i od 2—4-ej. 3647

Potrzebni są zaraz uczniowie do warsztatu ślusarskiego. Wiadomość: Chłodna 40. 3576

Potrzebna jest uzdolniona panna do wykończania kapeluszy męzkich. Ulica Elektoralna № 9. 3610

Potrzebny uczeń do handlu win. Wiadomość: Nowy-Świat, w handlu Potrzebskiego. 3678

Potrzebna zaraz zdolna panna do upinania spódnic, lecz zupełnie uzdolniona. Królewska 31, m. 9. 3680

Potrzebny kucharz do klubu 25-go smoleńskiego pułku piechoty w m. Kozienicach rad. gub. Pensji 25 rs. miesięcznie i mieszkanie. Wymaga się dobrych świadectw. 3688

Potrzebne zdolne żakieciarki do trykotów i podręczne. Krochmalna 22, m. 6. 3727

Potrzebne są panny zdolne do koszul męzkich, maszynistki i do dziurek. Browarna № 24, m. 15. 3748

Potrzebne zdolne wykończarki do trykotów. Freta 11, m. 14. 3736

Potrzebne zaraz maszynistki do koszul męzkich. Elektoralna 41, m. 11. 393r

Potrzebna panna zdolna do szycia gorsetów. Ul. Rybaki № 12. 3770

Sklepowa zdolna, z kaucją rs. 200, potrzebna zaraz do składu wędlin. Wiadomość w lasku na Czystem. 3504

Szewckich czeladzi na szpilkową robotę i wywrotki, za dobrą zapłatę, potrzeba. Nowolipie 41, stróż wskaże. 3756

Trykociarki szyjące modne staniki dostaną robotę. Pawia 5, mieszk. 20. 3694

Kupno i sprzedaż.

Asortyment koronek russkich, wstawek, gipiur, fanszonów, chustek jedwabnych, tanio. Mazowiecka № 10, m. 9. 3674

Apteczne materjały oraz tran świeży poleca skład Ksawerego Nickiego, Plac św. Aleksandra 7. 718

Adres malarni i najtańszego w Warszawie składu porcelany St. Mioduszewskiego, ul. Szpitalna 10. 3r

Bardzo tanio! 2 magle do sprzedania, zupełnie nowe. Praga, ul. Szeroka № 55, u stróża. 3735

Bilardy sprzedaję, kupuję i zamieniam na dogodnych warunkach. Freta 5. 3676

Bale, krokwie, windy, kubły i t. p. utensylja do robót kanalizacyjnych, tanio do sprzedania. Wiadomość w biurze technicznem, ul. Miodowa № 15. 3017

Czysta 2. Materace hygieniczne z wełny roślinnej. Dziecinne 2.80, 3.50, 4, normalne stopniowo rubla wyżej.— Wrotnowski, wystawa za kratą. 2764

Do sprzedania cztery piękne pierścionki z kamieniami, materja granatowa jedwabna, okrycie czarne jedwabne. Wiadomość: Krucza 24, m. 4, od 11-ej zrana do 2-ej codzień. 3716

Do sprzedania tanio szafa olchowa, parawan, wanna żelazna, lodownia pokojowa, 3 lampy ścienne, umywalka żelazna, dwa łóżka żelazne, książki, różne kwiaty. Erywańska № 5, m. 15, od godz. 2 do 6-ej. 3649

Do sprzedania garnitur mebli z pokrowcami za bardzo przystępną cenę. Szkolna 6, m. 2, od godz. 10 zrana do 5-ej po poł. 3753

Do sprzedania palto bronzowe pluszowe 30 rs., suknia wieczorowa koronkowa fraise 15 rs. Wiejska 11, m. 1. 3750

Dywaniki przed łóżka 95 kop., strzyżone 240, wschodnie 150, wojłokowe 75, serwety 150 kop., kołdry 225, chodniki 14 kop. łokieć, firanki 20. Kiltyowicz, Mazowiecka 16. 390r

Do sprzedania! Para łóżek orzechowych antycznych, zegar, lampa bronzowa, komoda machoniowa z bronzami, wszystko z czasów Cesarstwa. Złota 32, sklep wiktuałów. 3564

Do sprzedania frak nowy, futro i kilka innych ubrań męzkich, łóżko machoniowe, maszyna Singera. Żórawia № 33, mieszk. 17, od 10—4-ej. 3496

Do sprzedania suknia ślubna świeża. Nowogrodzka 27, mieszk. 28. 3491

Fortepian z fabryki Kralla-Seidlera do sprzedania za rs. 300. Wiadomość w hotelu Rzymskim, u szwajcara. 3697

Fabryka wyrobów skórzanych, Elektoralna 6, m. 8, sprzedaje portmonetki, portfole, port-visites etc. oraz przyjmuje wszelkie zamówienia i reparacje takowych. 3732

Fotel-wózek, prawie nowy, dla osoby chorej, jest do sprzedania tanio. Wiadomość: Elektoralna 3, mieszk. 1, codziennie od godz. 2—4-ej po południu. 3769

Fortepian sprzedaję. Bracka 5, m. 17, od 10 do 2-ej. 2343

Fortepian 6½ oktaw tanio do sprzedania.— Leszno 24, m. 13. 371r

Fortepian palisandrowy Kerntopfa, o 7-iu oktawach, krótki, blat i szprejce metalowe, głos mocny i piękny, oraz sekreterka (biurko) antyk, bardzo gustowne, do sprzedania. Długa № 8, mieszkania № 10, od 12—4-ej. 3423

Garniturek czarny fantazyjny, gruszkowy, kryty aksamitem gniecionym, otomana i szeslong. Miodowa 19, mieszkania 1, oficyna prawa. 3567

Gorczyca francuzka, t. zw. kuracyjna, funt po kop. 35, w handlu win Skorupskiego, Krakowskie-Przedmieście, wprost kościoła pokarmelickiego. 215

Jest do sprzedania maszyna Singera mało używana za przystępną cenę. Złota № 16, mieszk. 16. 3704

Jest do sprzedania bardzo ładna lampa nocna, zegarek złoty damski. Nowolipie 5, mieszkania 6. 3718

Kasy ogniotrwałe 25% tańsze od innych cenników. Ul. Marszałkowska 125, Sikorski. 3300

Kasy ogniotrwałe najtańsze i najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat 34. 2r

Kupię dwa konie, zdatne do ciężkiej pracy, z uprzężą lub bez. Chłodna № 2, u rządcy domu, od 4 do 7-ej po południu lub Warecka № 11, skład węgla. 3656

Korale prawdziwe włoskie bardzo tanio do nabycia. Kotzebue 3, m. 4. 3116

Kredens dębowy, zegar, kotary, lustro, konsolkę, obrazy, kwiaty sprzedaję. Dobra 3, mieszk. 4. 3588

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslong, firanki. Złota 3, róg Zgody, czwarty dom od Marszałkowskiej, mieszkania 4. 3465

Meble salonowe: garnitury czarne, orzechowe, fantazyjne, szafy, łóżka, umywalnie, do jadalni dębowe, szafka lustrzana, bibljoteki, otomany i inne Marszałkowska 119, w podwórzu, druga brama, mieszkania 15. 3562

Maszyna do piłowania cukru. Wiadomość w sklepie kolonjalnym. Tamka 26. 3245

Meble nowe rozmaite trwałej roboty tanio sprzedaję. Makow, Solna 9. 3311

Meble z całego apartamentu, składającego się z 7-iu pokojów, z powodu wyjazdu pozostawiono do sprzedania w całości lub częściowo. Krucza 21, mieszkania 50, nad cyrkułem. 388r

Meble stylowe rzeźbione, masyw orzechowe, kosztowną materją kryte, do salonu, stół, kanapa, fotele, kozetki, krzesła, taborety, lustra, słupki, lambrekiny, portjery, gzymsy, kozety do sprzedania. Krakowskie-Przedmieście № 4, m. 23. 3740

Meble tanio sprzedam. Chmielna 27, mieszkania 8. 3221

Pianino Blüthnera 450 rs., mało używane, sprzedam. Chmielna 27, m. 8. 3220

Przędzę bawełnianą i fil d'Ecosse do maszyn pończoszniczych w różnych trwałych kolorach polecają Fischer i S-ka, rogatka Jerozolimska. 3540

Porcelanowy serwis na 24 osób sprzedam Królewska 17, m. 5. 3722

Stół dębowy nowy, rozsuwany, 12 krzeseł dębowych. Obożna 4, m. 13. 3772

Suknie jedwabne, balowa i wieczorowa, oraz inne rzeczy tanio do sprzedania. Ul. Marszałkowska № 116, mieszk. № 21, od godziny 10 do 2-ej. 3681

Suknie ślubne i wieczorowe, nowe, tanio sprzedam. Trębacka 1, m. 6, front. 3758

Wialnię czyszczącą zboże sprzedam. Królewska 17, m. 5. 3723

W sali licytacyjnej, na Królewskiej, jest nowe palto zimowe, wojskowe, do sprzedania. 3744

Wino Morozowicza, czerwone gorące z korzeniami, szklanka kop. 20, codziennie w sklepie własnym, Plac św. Aleksandra 18, w domu W-go Fuchsa. 294r

! Ważne na czasie! Wyprzedaż niżej kosztu! Rękawiczki (od 30 kop.), kaftany, spodnie, prześcieradła łosiowe i jelonkowe, poduszki safjanowe, szelki, bandaże, pasy i t. p. Bracka 25, pierwsze piętro, L. Kunicki. 3522

Z powodu wyjazdu fortepian koncertowy Beckera i meble do sprzedania za przystępną cenę. Piękna 5, miesz. 7, od 10—1-ej. 3720

Interesa handl. i mająt.

Apteka z obrotem rs. 8,000 do sprzedania w gub. wołyńskiej. Wiadomość w składzie materjałów aptecznych Wiktora Waligórskiego, Nowy-Świat № 38. 3426

Bez blagi. Interes dla kobiet prowadzony przez kobietę lat parę, jest do sprzedania, kapitał rs. 600—1,000.—Wiadomość na miejscu: Mazowiecka № 10, m. 9. 3673

Bufet i skład wędlin z dwiema lodowniami, warsztatem, w środku miasta, do bufetu należą: ślizgawka, łódki, karuzele, huśtawki, kręgielnia, strzelnica, bilard, sala wielka gdzie odbywają się zabawy.—Także można wynajmować mieszkania letnie, z powodu niemożności prowadzenia dwóch interesów, razem lub z osobna do sprzedania.—Wiadomość w łasku na Czystem. 3746

Do sprzedania w bardzo ruchliwym punkcie sklep z pokojem umeblowanym, dogodny na kawiarnię, kawarję lub na jakiś inny proceder.—Wiadomość w mleczarni Bracka № 21, od 11— do 1-ej po poł. 3690

Dzierżawa propinacji i młyn wodny blizko Warszawy.— Wiadomość: Karmelicka № 13, u właściciela. 3707

Dobra w guberni Wołyńskiej, przestrzeni 2800 dziesięcin do sprzedania lub zamiany na dom w Warszawie.—Szczegóły: ul. Mokotowska № 59, m. 12, od 4—7-ej. 3755

Interes mleczny, duży—poważne korzyści przynoszący, jest do odstąpienia wraz z inwentarzem i stałą kljentellą. Oferty: Kurjer pod „Poważne." 3773

Krowiarnia do sprzedania nie drogo, z powodu wyjazdu, w dobrym punkcie. Aleksandrja 18. 3763

Lasu starego 3 włóki do sprzedania, dziesięć wiorst od stacji.—Wiadomość: ulica Marszałkowska № 58, w reztauracji Ojców. 3679

Magle do sprzedania, ul. Chmielna № 29, w filji angielskiej. 3741

Plac duży przy ulicy Hożej do sprzedania na dogodnych warunkach. Wiadomość u Wetzlicha, Zamek Królewski. 2180

Pożyczę na fortepian lub pianino bez procentu. Śliska 4, m. 6. 3629

Potrzebny jest pośrednik w sprzedaży interesu handlowego. Oferty: Złota № 39, u Wojciechowskiego „Pośrednik." 3638

Pałacyk murowany w lesie, nad rzeką, z 3 włókami ziemi i zabudowaniami, w estetycznem położeniu, w pobliżu Warszawy do sprzedania. Do kupna trzeba 6,000 rs. Wiadomość: Jerozolimska 63, m. 10. 3582

Plac sprzedam tanio albo wydzierżawię, ulica Dobra. — Wiadomość: Nowy-Świat № 53, sklep niciarski. 3706

Rubli 2,000 na dogodnych warunkach na majątek ziemski, z dobrą hypoteką potrzebuje zaraz.—Oferty z warunkami dla bliższego porozumienia w Kurjerze, pod literami L. G. L. 3382

Rubli 35,000 lub 40,000 ulokuję na $6^1/_3$ na nieruchomości warszawskiej odpowiedniej wartości. Oferty bezpośrednio przysyłać Żelazna 72, mieszk. 2. 3761

Rubli 2,000, 5,000, 10,000 do wypożyczenia na domy w Warszawie. Wiadomość: Krucza 23, mieszk. 9, rano do 9 i od 3—5-ej. 3253

Sklep do wynajęcia zaraz.—Wiadomość: Elizeńska № 8, w sklepie pieczywa. 3738

Sklep spożywczo-dystrybucyjny, mieszkanie wygodne z piwnicami dużemi sprzedam.—Wiadomość: Marszałkowska № 108, w sklepie pieczywa. 3621

Sklep mydlarsko-dystrybucyjny jest do sprzedania, ul. Zielna № 17. 3711

Skład nici do odstąpienia w dobrym punkcie, dla kobiety z kapitałem rs. 1,500.—Wiadomość: Solna 18, m. 6, od 2—5. 3714

Szynk do odstąpienia.—Wiadomość Złota № 16, w restauracji. 3724

Sklep kolonjalny do sprzedania. Wiadomość: Wronia № 60, m. 7. 3332

Sklep spożywczy sprzedam. Mokotowska № 41. 3331

Suma nieletnich 9,500 rs. jest do wypożyczenia na 7% na dom, na pierwszy numer hypoteki. Wiadomość: Marszałkowska № 116, m. 2, od 4—7-ej. 2859

Sklepik spożywczy do sprzedania z powodu zmiany stosunków familijnych, mieszkanie wygodne. Śliska 12. 3281

Sklep wiktuałów do sprzedania zaraz z powodu zmiany interesu, targ dzienny od 16 do 20 rs., nabywca raczy skontrolować. Śliska № 50. 3542

Sklep dystrybucyjno-spożywczy w dobrym punkcie, dobrze procentujacy, jest do sprzedania z powodu wyjazdu. Ul. Warecka № 1, wiadomość na miejscu. 3539

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość: Marjensztadt № 11. 3534

Uwaga! Przedsiębiorstwo pokojów umeblowanych, w pryncypalnym punkcie, zawsze wynajętych, do sprzedania li tylko z powodu zrealizowania interesów. Dochodu 140 rs., rozchodu 65 rs. miesięcznie. Świętokrzyzka 8, mieszk. 3. 3501

W ratach za rs. 3,200 i Towarzystwo sprzedaje się folwark na Kujawach, włók 7.—Wiadomość: ulica Drewniana № 11, mieszkania 5. 3457

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania interes fabryczno-przemysłowy, dobrze procentujący, z wyrobioną klijentelą. Do kupna potrzeba rs. 4,000. Oferty składać proszę w kantorze tegoż pisma pod lit. H. H. 25. 3450

Za 5,000 rs. poszukuję domu małego w Warszawie, w okolicy fabrycznej. Oferty w Kurjerze Warsz. dla D. S. 3570

Z powodu wydzierżawienia hotelu przy kąpielach leczniczych, jest do sprzedania zakład mleczno-cukierniczy, komorne 300 rubli rocznie, interes może prowadzić i kobieta.—Wiadomość Twarda № 34, w zakładzie. 3509

Lokale.

A) Salon trzy-okienny, umeblowany, do wynajęcia. Chmielna 7, m. 1. 3745

A. Wróblewski i S-ka, kantor przewozowy, Trębacka 11, Filja Nowy-Świat 12. — Załatwia przeprowadzki, opakowania, przewóz mebli. 38r

Do wynajęcia Wilcza 27, na zakład mleczny, 2 pokoje, przedpokój, kuchnia, 2 stajnie, od 1 kwietnia r. b. stróż wskaże. 3244

Do odnajęcia pokoje umeblowane, przy familji. Hortensja 7, mieszk. 5, 2-e piętro, od frontu. 3377

Do wynajęcia dwa umeblowane pokoje, osobno lub razem, przy familji, ciepłe, widne, suche, frontowe, usługa, samowary, fortepian, obiady. Nowy-Świat 38—5. 3512

Do wynajęcia zaraz sklep z wystawą i dwoma pokojami lub bez takowych, przy ulicy Niecałej № 2. Wiadomość w fabryce kwiatów przy tejże ulicy pod № 7. 3708

Do wynajęcia pokój z meblami i usługą. Chmielna № 37, m. 25. 3689

Do wynajęcia zaraz pokój z oddzielnem wejściem. Karmelicka № 14, m. 4. 3696

Do wynajęcia pokój duży z utrzymaniem lub bez. Mazowiecka 20, m. 18. 3712

Jeden lub dwa pokoje, elegancko umeblowane, front. Nowy-Świat 70, mieszkania 5, wejście wprost z ulicy. 400r

Kawaler poszukuje pokoiku z samowarem i obiadem, od 12 do 15 rs. miesięcznie. Oferty pod lit. M. G. 43. w Kurjerze. 3771

Lokale do wynajęcia na lato. Wiadomość: Koszykowa № 51, w domu Ks. Ambrozewicza, u kapitana Iwanowa. 337r

Lokal na warsztat stolarski, lub jaki inny proceder, bardzo obszerny, przy ulicy Żelaznej, róg Siennej № 30, do wynajęcia od św. Jana. Wiadomość u właściciela domu № 41 przy ulicy Ogrodowej. 3675

Nowy-Świat № 41. Cztery pokoje, przedpokój, kuchnia, wygódka, 2 piwnice i góra wspólna, wodociąg i zlew, w 2-m dziedzińcu na 2-m piętrze—od 1 kwietnia 1891 r. 313r

Nowy-Świat № 41. Sześć pokoi, przedpokój, kuchnia, garderóbka, dwa pasaże, wygódka, 2 piwnice i góra wspólna, wodociąg i zlew, na 1-m piętrze, w 1-m dziedzińcu, każdego czasu. 312r

Od 1-go marca potrzebny dla kobiety pokój, przy porządnej rodzinie, z meblami, samowarem i dobrą usługą. Oferty: A. B. C. poste-restante, Warszawa. 3633

Potrzebne zaraz 2 lub 3 pokoje na parterze, na kantor, w śródmieściu. Oferty sub. X. N. w kantorze Kurjera Warsz. 3604

Poszukuje się od 1 kwietnia lub wcześniej mieszkania w okolicy placu Teatralnego lub Bankowego, złożonego z 3-ch pokoi, przedpokoju i kuchni ze wszelkiemi wygodami, w cenie rs. 400 do 450. Wiadomość w sklepie Szczetinina, Senatorska 29. 370r

Przy ulicy Nowo-Wielkiej pod № 5, do wynajęcia od 1 lipca r. b. obszerne murowane suterony, na warsztat stolarski, gdzie obecnie jest fabryka skrzyń, oraz szopa murowana, stajnia i wozownia. Wiadomość u właściciela przy rogu ulicy Marszałkowskiej i Siennej pod № 1, mieszkania 6. 3469

Pomieszczenie dla panien z prowincji. Marszałkowska № 76, m. 6. 3762

Pokój frontowy do wynajęcia, meble, usługa, obiad. Złota 34, m. 3. 3693

Pokój frontowy, słoneczny, zaraz do wynajęcia. Złota 2. 3710

Pokój dla kobiety do odnajęcia zaraz. Nowy - Świat 62—42. 3705

Przy ul. Mokotowskiej № 26, m. 13, może być przyjętą młoda panienka na opiekę i mieszkanie, z lekcjami języków i korepetycyj. Od 3-ej do 6-ej wiecz. 3743

Pokój z meblami do wynajęcia. Chmielna № 44, m. 7. 3737

Pokoje pojedyncze, na 1-m piętrze, z opałem i usługą do wynajęcia. Marszałkowska 114, róg Złotej. 269r

Poszukuję od Wielkiej Nocy, mieszkania: 5 pokojów, z wygodami, w blizkości ogrodów, w cenie około 600 rubli. Oferty szczegółowe w warszawskim kantorze „Kraju" Czysta 2. 3560

Sklep podwojny, z dwoma pokojami do wynajęcia od Wielkiej Nocy w hotelu Niemieckim, przy ulicy Długiej № 31. 3767

Włodzimierska ulica № 2. Siedem pokoi, przedpokój, kuchnia, wanna, waterklozet, piwnica i góra wspólna, wodociąg i zlew, na 2-m piętrze od ulicy Włodzimierskiej, każdego czasu. 311r

2 pokoje od frontu z przedpokojem, meblami zaraz wynajmę, razem lub oddzielnie. Wspólna № 25, mieszkania 6, od 11-tej do 4-tej. 3495

Uwiadomienia rozmaite.

Adres: Petrych, Rymarska 2.—Szkło, porcelana, fajans, szyby do okien. 100r

A) Wypożyczam na bale, wieczorki, zabawy i wesela, całe zastawy, ze szkła i porcelany, noży, widelcy, łyżeczek jakoteż lamp, świeczników i żyrandoli z dostawą do domów. Magazyn lamp, szkła i porcelany, Franciszka Kozłowskiego, Rymarska № 7. 40r

Adres. Chmielna 15. Kaczki od 30 do 80 kop., cielęcina 11 kop., kury od 45 do 90, masło od 42 do 60. Kapłony od 1 do rs. 1 k. 20. Kuropatwy 70 kop. para. 3521

Akuszerka b. starsza instytutu położniczego przyjmuje panie bez meldowania, słabość, umieszczenie dziecka od 15 rs. Radzi w zakresie swej specjalności. Złota 16, m. 4. 3684

Abonament na dwa krzesła jest do odstąpienia na występ Modrzejewskiej. Wiadomość w sklepie bielizny, ul. Świętokrzyzka № 6. 3695

B) L. C. Bronikowska, Erywańska 18, poleca kołdry gotowe, oraz przyjmuje obstalunki i z powierzonego materjału. 286r

Cylindry od rs. 6, kapelusze filcowe i szapoklaki najmodniejsze, własnej fabryki oraz wynajem, poleca „Leonard," Trębacka 13, wprost gmachu teatru. Na tombolę magazyn będzie otwarty do godz. 11-ej w nocy. 3766

Dowody warszawskiego towarzystwa pożyczkowego (plac Warecki 2), №№ 27272, 29,382, 33491 zaginęły. Zastrzeżenie zrobiono. 3517

Dowody za №№ 60856, 52113 warsz. akc. towarzystwa pożyczkowego przy placu Wareckim № 2, na zastaw ruchomości zaginęły—zastrzeżenie zrobione. Łaskawy znalazca raczy oddać pod № 2 ulica Brzozowa, do rządcy. 3597

Dnia 5 lutego zaginął pinczerek biały, ostrzyżony. Łaskawy znalazca raczy odprowadzić na ul. Widok 24, m. 1, za nagrodą, nieprawy posiadacz pociągnięty zostanie do odpowiedzialności. 3764

Domina u J. Rutkowskiej, Trębacka № 1.

Domina nowe podług modelu paryzkiego.

Domina wynajmuje J. Rutkowska, Trębacka 1, w niedzielę magazyn otwarty do 1-szej w nocy. 3759

Grób murowany na Powązkach odstąpię. Wiadomość: Marszałkowska 143, mieszkania 12. 2962

Herbatę wyborową—bezpośrednio z Chin sprowadzaną—poleca skład herbaty chińskiej J. Ratyńskiego. Jerozolimska 84, w Warszawie. 2619

Karbowanie, plisowanie koronek i falban wykonywa się szybko i starannie. Senatorska 19, m. 7. 3131

Karbowanie sukien i falban w sposób harmonikowy,—nowa drobna fałda, oraz wycinanie ząbków wykonywa się, Senatorska 19, mieszkania 7. 3132

Karbowanie, plisowanie już nie na Senatorskiej, lecz obecnie Niecała 12, „Manufaktura krajowa." A. Brochocki. 3572

Mamka ze świeżym pokarmem. Nowa-Praga, ulica Kowalska № 147. 3721

Najlepszy z miodów „Trojniak pana Zagłoby" nie spirytusowany i wystały. Jako trunek jest smaczny i bardzo zdrowy, bo odżywia organizm, ułatwia trawienie, wzbudza apetyt i rozwesela. Przedaję. Ulica Widok 13, mieszk. 2. Miodosytnik, Ignatowicz. 401r

Na komplet tańców w domu prywatnym przyjmuję panienki i chłopczyków. Ul. Chmielna 48, stróż wskaże. 3713

Ostrzegam, że nie wolno nic kupować z folwarku Czerniewice gubernij Piotrkowskiej, powiatu Rawskiego bez mojego zezwolenia jako współwłaścicielki, gdyż w przeciwnym razie strat ztąd wynikłych sądownie na nabywcach poszukiwać będę. — Anna z Lechowskich Bronikowska. 3687

Olimp. Handel win i delikatesów, pokoje gościnne i oddzielne gabinety.

Olimp Śniadania i kolacje dobre i obfite po 60 kop.

Olimp. Otwarty do godziny 3 w nocy.

Olimp. Ceny znacznie niższe niż były dawniej pod Kometą.

Olimp. Ostrygi codziennie świeże, tuzin rs. 1 kop. 50

Olimp. W salach drugiego piętra uczty składkowe na kilkadziesiąt osób.

Olimp. Krakowskie-Przedmieście № 50, (dawniej pod Kometą). 3715

Przy pierwszej stacji kolejowej za Warszawą jest do wydzierżawienia młyn parowy, papiernia, oraz ładny dom w parku z 11-tu pokoi, na letnie mieszkanie. Tamże jest parowa młocarnia do sprzedania. Bliższa wiadomość: Żórawia 3, m. 18. 3586

Psom Australskie mydło Restytucyjne. Mierosławski, Elektoralna 5. 305r

Przyjmuje suknie i okrycia wykończam prędko, elegancko i tanio, podług żurnali paryzkich. Chmielna 48, mieszkania 1, róg Zielnej. 3531

Pianistka dobrze grająca do tańca, przyjmuje zamówienia na wieczory tańcujące, wesela, bale, za przystępną cenę. Bracka № 20, mieszkania 15. 363r

Pracownia krawatów „Louise," Orla 10, wyucza w trzech tygodniach wszelkich fasonów krawatów, oraz przyjmuje robotę z danego materjału. 367r

Stolarz Radziszewwski, Sienna № 13, dokładnie reparuje meble stare, antyki, tudzież wyrabia meble specjalne, czarne machoniowe adrowane, i inkrustowane z bronzami. 3488

Wyuczę strojów szybko, za bardzo przystępną cenę. Chmielna 68—25, wiadomość do południa. 3596

Warsztat szewcki Teodora Centnerszwera, Orla 10, posiada obuwie męzkie, damskie i dziecinne. Przyjmuje obstalunki i reparacje. 368r

Warszawska fabryka trumien metalowych Stanisława Pożuiak, Krakowskie-Przedmieście № 6, a skład fabryczny Nowy-Świat № 48, połączony z magazynem żałobnym, bezwarunkowo jest najtańszym, gdyż trumny są wyłącznie i specjalnie z mej własnej fabryki, z czem się polecam. 300r

W środę 28 stycznia o godzinie $3^3/_4$ po południu, na rogu Nowego-Światu i Świętokrzyzkiej znaleziono portmonetkę z pieniędzmi. Właściciel niech się zgłosi po odbior na ulicę Królewską № 49, m. 13, między godziną 4—6 po południu. 3655

3 rs. nagrody za przyprowadzenie zaginionego psa, dużego ulmskiego doga pięcio-miesięcznego, żółtej maści, z białemi plamami i obciętemi uszami. Adres: Zielna 9, mieszkania 2. 3752

6 do 10% komisowego, od cen dokazanych kwitami urzędowemi pobiera tylko za załatwianie kompletnych pogrzebów i przewóz zwłok Warszawskie przedsiębiorstwo pogrzebowe Fijałkowskiego, (Senatorska 26, wprost kościoła, filja Krakowskie-Przedmieście № 1). Wszelkie przeto oferty ajentów, (konkurentów sui generis) narzucających swe usługi nibyto o 50% taniej, są nonsensami obliczonemi na obałamucenie mniej światłej publiki—gdyż właśnie ich to pośrednictwo podwyższa ceny więcej niż o 10%. 399r

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 26 Января (7 Февраля) 1891 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).